



GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 20 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 19 (1320)

Wybija godzina wolności dla 460 milionów Chińczyków

Tow. Mao - Tse - Tung - przewodniczący KP Chin

stawia warunki Kuomintangowi i wysuwa plan demokratyzacji Chin



Mao - Tse - Tung
przewodniczący KP Chin

Państwo zakontraktuje w r. b. przeszło milion sztuk trzody chlewnej

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którym zatwierdzono m. in. projekt szeroko zakrojonej akcji kontraktowania trzody chlewnej.

W roku bieżącym zakontraktowane będzie 1 milion sztuk trzody chlewnej, tuzszczowinnej i 125 tys. sztuk trzody chlewnej bekonowej.

Układ handlowy ZSRR z Bułgarią

MOSKWA (PAP). — W wyniku rokowań, prowadzonych pomiędzy Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR a bułgarską delegacją handlową, prowadzonych w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, podpisano 18 stycznia protokół o wymianie towarowej na rok 1949.

Nowy manewr Bevin

Zwolnienie Żydów z Cypru

LONDYN (PAP). — Powściągliwe stanowisko ministra Bevin na w Izbie Gmin, w dniu gdy miała się rozpocząć generalna debata nad sprawą Palestyny, interpretowane jest w tutejszych kołach politycznych na ogół jako zapowiedź rychłej zmiany polityki brytyjskiej wobec Izraela.

Zacieśnia się przyjaźń polsko-czechosłowacka

Dzisiaj rano przybyła do Warszawy delegacja czechosłowacka z ministrem sprawiedliwości dr. A. Czepiczka na czele w celu podpisania układu o pomocy prawnej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką.

Umowa o pomocy prawnej będzie dalszym krokiem na drodze zacieśnienia współpracy i przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami Polski i Czechosłowacji.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Sze-Si następujące oświadczenie przewodniczącego KC Partii Komunistycznej Chin — Mao-Tse-Tunga na temat obecnej sytuacji:

„Mineło 2 i pół lat od chwili, kiedy w lipcu 1946 r. reakcyjny rząd kuomintangowski Nankinu naruszył — z pomocą imperialistów amerykańskich i wbrew woli narodu — porozumienie o zawieszeniu broni oraz uchwałę polityczną rady konsultatywnej i rozpoczął w całym kraju wojnę domową.

W ciągu 2 i pół lat rząd kuomintangowski utworzył wbrew woli narodu fikcyjnie zgromadzenie narodowe, ogłosił fikcyjną konstytucję i zarządził t. zw. „mobilizację dla zdławienia powstania”.

W ciągu 2 i pół lat narodziła się armia chińska zniszczyła główne siły wojsk kuomintangowskich. Sytuacja jest obecnie zupełnie jasna — podkreślił Mao-Tse-Tung. — Brak jedynie

niektórych warunków, a cały reakcyjny rządzący aparat Kuomintangu rozsypane jest w pył.

Chcąc w takiej sytuacji uratować resztki sił rządu kuomintangowskiego, zyskać chwilę oddechu a następnie podjąć na nowo próby zniszczenia sił rewolucyjnych, — Czang-Kai-Szek wyraził na Nowy Rok życzenie podjęcia rokowań pokojowych z Komunistyczną Partią Chin.

Układ handlowy ZSRR z Bułgarią

MOSKWA (PAP). — W wyniku rokowań, prowadzonych pomiędzy Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR a bułgarską delegacją handlową, prowadzonych w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, podpisano 18 stycznia protokół o wymianie towarowej na rok 1949.

Nowy manewr Bevin

Zwolnienie Żydów z Cypru

LONDYN (PAP). — Powściągliwe stanowisko ministra Bevin na w Izbie Gmin, w dniu gdy miała się rozpocząć generalna debata nad sprawą Palestyny, interpretowane jest w tutejszych kołach politycznych na ogół jako zapowiedź rychłej zmiany polityki brytyjskiej wobec Izraela.

Zacieśnia się przyjaźń polsko-czechosłowacka

Dzisiaj rano przybyła do Warszawy delegacja czechosłowacka z ministrem sprawiedliwości dr. A. Czepiczka na czele w celu podpisania układu o pomocy prawnej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką.

Umowa o pomocy prawnej będzie dalszym krokiem na drodze zacieśnienia współpracy i przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami Polski i Czechosłowacji.

niektórych warunków, a cały reakcyjny rządzący aparat Kuomintangu rozsypane jest w pył.

Chcąc w takiej sytuacji uratować resztki sił rządu kuomintangowskiego, zyskać chwilę oddechu a następnie podjąć na nowo próby zniszczenia sił rewolucyjnych, — Czang-Kai-Szek wyraził na Nowy Rok życzenie podjęcia rokowań pokojowych z Komunistyczną Partią Chin.

NARÓD CHCE POKOJU.

Opierając się na tej woli, Komunistyczna Partia Chin składa następujące oświadczenie:

Narodowo - wyzwolencza armia chińska dysponuje dostatecznymi siłami dla definitywnego zniszczenia wszystkich pozostałych sił zbrojnych reakcyjnego rządu kuomintangowskiego w najbliższej przyszłości.

Jednakże w imię jak najszybszego zakończenia wojny urzeczywistnienia trwałego pokoju i ulżenia cierpieniom mas ludowych, Komunistyczna Partia Chin gotowa jest przystąpić do rokowań pokojowych z reakcyjnym rządem nankińskim, lub z jakimkolwiek innym krajowym rządem kuomintangowskim, lub wręcz grupą wojskową w oparciu o następujące warunki:

- 1) UKARANIE zbrodniarzy wojennych,
- 2) ZNIESIENIE fikcyjnej konstytucji,
- 3) SKASOWANIE wprowadzonych przez Kuomintang instytucji prawnych,
- 4) REORGANIZACJĘ wszystkich armii reakcyjnych zgodnie z zasadami demokratycznymi,
- 5) KONFISKATĘ majątku

dygnitarzy kuomintangowskich,

- 6) REFORMĘ rolną,
- 7) ZNIESIENIE zdradzieckich układów,
- 8) ZWOŁANIE politycznej rady konsultatywnej bez udziału w niej elementów reakcyjnych celem utworzenia koalicyjnego rządu demokratycznego, oraz przejęcia całej władzy od reakcyjnego rządu kuomintangowskiego w Nankinie i jego lokalnych organów.

Komunistyczna Partia Chin uważa, że wszystkie te warunki wyrażają powszechną wolę i życzenie całego narodu.

Zaprzysiężenie prez. Trumana

WASZYNGTON (PAP). — Dziś 20 stycznia, Harry Truman obejmie oficjalnie urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych.

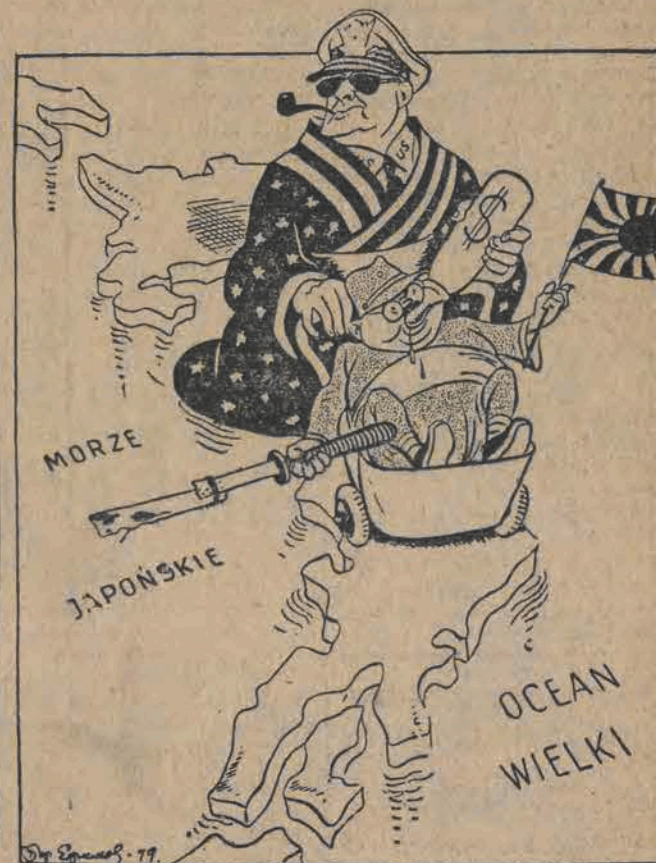
Przed gmachem Kongresu w Waszyngtonie zbudowano specjalne podium, na którym prezydent Truman i wiceprezydent Barkley złożą przysięgę na ręce przewodniczącego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Vinsona.

Demonstracja trzech delegatów nie zakłóciła obrad Św. Fed. Zw. Zaw.

PARYŻ (PAP). Na środowym posiedzeniu Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych przedstawiciele TUC, CIO i związków holenderskich, po odrzuceniu przez większość wniosku o rozważenie propozycji brytyjskiej w sprawie zawieszenia działalności Federacji, opuścili demonstracyjnie salę obrad.

Warto podkreślić, że przedstawiciele belgijskich zwią-

Mac Arthur — niańka japońskiego imperializmu



MOSKWA (PAP). — Agencja Tass podaje z Tokio o utworzeniu przy sztabie generała Mac Arthura specjalnego urzędu do spraw zagranicznych inwestycji. Urząd ten jest upoważniony do rozpatrywania i zatwierdzania wniosków i porzeczeń w sprawie działalności handlowej.

WASZYNGTON (PAP). — Zapowiedziano tu oficjalnie powołanie do Japonii, celem „ekonomicznego i finansowego przeglądu sytuacji w tym kraju”.

Royalowi będzie towarzyszył bankier amerykański — Dodge, który ma omówić w sztabie Mac Arthura i z przemysłowcami kołami japońskimi sprawę przygotowania rynków zagranicznych dla produkcji japońskiej.

Mimo demonstracji delegatów mniejszości, obrady Biura Wykonawczego trwały do wyczerpania porządku dziennego.

W oświadczeniu złożonym prasie Louis Saillant stwierdził m. in., że Biuro Wykonawcze nie może zgodzić się na to, by trzy organizacje (brytyjska, amerykańska i holenderska) narzucały swą wolę pozostałym 67 centratom związkowym.

Znowu Sofullis

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że kwatery wojsk kuomintangowskich, która znajdowała się dotychczas o 50 km. na północ od Nankinu i której zadaniem było kierowanie walkami na tym odcinku, została ewakuowana do przedmieścia Nankinu Hsia-Kwan, położonego na południe od rzeki Jang - Tse - Kiang.

Jutro, 21 stycznia, nastąpi ewakuacja rządu Czang Kai Sze do Kantonu.

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr Shih - Chao-Yung zawiadomił ambasady i poselstwa państw obcych, że nową siedzibą władz kuomintangowskich będzie Kanton.

12 pociągów dziennie opuszcza Nankin w kierunku Szanghaju i Kantonu. Pociągi te wozą urzędników Kuomintangu oraz archiwum ministerialne. Dziś, 20 stycznia, personel oficjalnej chińskiej agencji prasowej opuszcza Nankin.

Francja uzna rząd Izraela

PARYŻ (PAP). W wyniku posiedzenia gabinetu podano do wiadomości, że rząd francuski jest gotów uznać de facto rząd państwa Izrael.

Uwaga korespondenci

„Głos Robotniczy” z dzielnicy „Staromiejska”

Dnia 21. I. 49 r., o godz. 17, w lokalu Dzielnicy, przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa wszystkich korespondentów.

Obecność obowiązkowa!

Nankin-strefa frontowa

Rząd Czang-Kai-Szeka ewakuuje się do Kantonu

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z depesz korespondentów amerykańskich, znajdujących się w Nankinie, główne siły chińskich wojsk ludowych w ilości około 350 tysięcy żołnierzy, koncentrują się w rejonie jeziora Hung - Tse, na północny zachód od Nankinu, przygotowując się do uderzenia na stolicę Czang Kai Sze.

Rzeka Jang - Tse - Kiang — ostatnia linia oporu Kuomintangu — obsadzona jest przez armię, liczącą najwyżej 150 tys. ludzi. Co prawda, w Sankou, o 500 km. na południowy zachód od Nankinu, generał Pai Czang Hsi dysponuje inną 150-tysięczną armią, ale nie wykazuje on żadnej ochoty do wysłania tej

W piątek, dnia 21 stycznia 1949 roku o godzinie 18 w sali Filharmonii, ul. Narutowicza 20, odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA w XXV Rocznicę Śmierci W. I. LENINA

na której wygłosi przemówienie członek Komitetu Centralnego, I-szy Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — tow. Dworakowski Władysław.

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Akademia dla uczczenia 25 rocznicy śmierci Lenina

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków Koła i ich rodziny, że w dniu 22 stycznia 1949 r. o godz. 19-tej odbędzie się w świetlicy Koła uroczysta Akademia ku czci 25-tej rocznicy zgonu wielkiego wodza proletariatu, Włodzimierza Lenina.

Przyjęcia w MSZ

Minister spraw zagranicznych tow. Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 19 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie sir Donalda St. Clair Gainer.

Minister spraw zagranicznych tow. Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 19 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie p. Wiktora Z. Lebiediewa.

Preliminarz budżetowy Prezydenta R. P. i Rady Państwa

Dnia 19 stycznia r. odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej i planu gospodarczego pod przewodnictwem p. tow. Krygiera (PZPR).

Preliminarz budżetowy Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa na rok 1949 referował poseł Radziwiłł (SD)

Dwa odczyty profesora Schaffa

„NARODZINY MARKSIZMU”

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za wiadomiami, że w czwartek, dnia 20 stycznia br. o godz. 16 w Szkole Centralnej Partii, Al. Kościuszki 65, tow. prof. Adam Schaff wygłosi referat na temat „Narodziny marksizmu”.

Obecność na referacie jest obowiązkowa dla wykładowców i kierowników kursów, kierowników grup samokształceniowych, prelegentów dzielnicowych i aktywistów szkoleniowych partii.

„XXV ROCZNICA ŚMIERCI LENINA”

W czwartek, dnia 20 stycznia br. o godzinie 19 w sali Centralnej Szkoły PZPR, Al. Kościuszki 65, odbędzie się odczyt tow. prof. Adama Schaffa na temat „XXV Rocznica śmierci Lenina”. Wstęp wolny dla członków partii.

Z procesu antykomunistycznego w USA

Pod presją pałek policyjnych i nagonki prasowej wymierza się „sprawiedliwość” w St. Zjedn.

NOWY JORK (PAP). W drugim dniu procesu przywódców Partii Komunistycznej w Stanach Zjednoczonych, na podstawie dykcji sędziego Medina wyłączone sprawę przewodniczącego partii Williama Fostera. Proces Fostera odbędzie się po jego powrocie do zdrowia.

Obrona domagała się odroczenia całego procesu do chwili wyzdrowienia Fostera, motywując wniosek trudnością prowadzenia obrony pod nieobecność głównego oskarżonego. Wniosek ten został przez sąd odrzucony.

Sąd odrzucił także żądania obrony usunięcia zmasowanej policji z sali rozpraw i sprzed gmachu sądu. Obroncy oświadczyli przedstawieliem prasy, że proces rozpoczął się w warunkach, które określić należy mianem „zbrojnego oblężenia” i że zmasowanie policji wymierzone jest przeciwko świadkom na których w ten sposób zamierza się wywrzeć presję.

Nawet prawniczy dziennik „New York Post” zestawia proces przeciwko przywódcom partii komunistycznej z szeregiem ostatnich ataków rządu amerykańskiego na wolność obywatelskie zagwarantowane konstytucją i stwierdza, że proces jest kontynuacją tzw. „zimnej wojny” na froncie wewnętrznym-amerykańskim.

Dziennik „New York Daily Worker” w artykule wstępnym, poświęconym procesowi, zwraca uwagę na historyczną kampanię antykomunistyczną prasy amerykańskiej.

Dziennik stwierdza, że zmo bilizowanie policji wokół gmachu sądu i na sali rozpraw świadczy o obawie organizatorów procesu przed słusznym gniewem społeczeństwa amerykańskiego, którego podstawowe wolności, zagwarantowane przez konstytucję, zostały zakwestionowane i zagrożone. „New York Daily Worker” wyraża opinię, że za oskarżeniem komunistów kryje się nie tylko próba ogłoszenia partii marksistowskiej za nie-

gajną, ale także próba ogłoszenia za „wyrotową” wszelkiej opozycji przeciwko „zimnej wojnie”. Wojna prowadzona przez rząd U. S. A. przeciw

akcji, domagającej się pokoju i ograniczenia wszechwładzy monopoli kapitalistycznych w Stanach Zjednoczonych.

W rocznicę wyzwolenia Łodzi

Wczoraj, o godzinie 16-tej w rocznicę wyzwolenia Łodzi, w Parku Poniałowskiego odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobach żołnierzy radzieckich.

Delegacje organizacji partyjnych, samorządowych i społecznych, wojska oraz młodzieży szkolnej ze sztandarami zaczęły się gromadzić wokół pomnika już przed godziną 16-tą. Wszyscy przybyli na miejsce wiecznego spoczynku bohaterów Armii Radzieckiej dla zmanifestowania swej wdzięczności dla tych, których śmierć otworzyła nam drogę do wolności.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem wiceprezydenta Duniaka, który z ramienia Zarządu Miejskiego w pro-

stych, szczerych słowach podkreślił ile wdzięczności winni jesteśmy bohaterom poległym w walce o wyzwolenie

Następnie przemawiał prezes Woj. Oddziału Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, tow. Tadeusz Nowacki podkreślając, że przyjaźń przysięgła towarzyszyć żołnierzom polskiego i radzieckiego na polach bitew, jest trwałą i nie jej nie zdoła osłabić.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów polskiego i radzieckiego poszczególne delegacje składały kolejno wieńce pod pomnikiem.

Miasto nasze dało dowód, że uczucie wdzięczności i pamięci o tych co polegli „za naszą wolność i waszą” tkwi żywo w sercu każdego łodzianina.

Na marginesie

Plajtujące interesy

W Chinach Czang-Kai-Szeka imperialiści amerykańscy lokowali wraz z miliardami dolarów swoje największe nadzieje, związane z pragnieniem podboju świata twórców teorii „stulecia ery amerykańskiej”. Wydarzenia w największym państwie na świecie dowiodły jednak, że rozmiary klęski imperialistów i ich satelitów chińskich, odpowiadają rozmiarom wkładów dolarowych i zbrojeniowych.

Ten charakterystyczny bardzo rachunek nakazuje właściwie celom trustów i banków amerykańskich w większym niż dotychczas stopniu liczyć się z wkładami lokowanymi w innych państwach — satelitach. Francuski tygodnik „Information et Documentation” przynosi w ostatnim numerze korespondencję z Aten pod znamienym bardzo tytułem: „Grecja (rzecz prosta, chodzi tu o Grecję monarcho-fasystowską) boi się losu Chin”.

Toteż w ciągu minionych miesięcy złożyli wizyty w Atenach kolejno: zdymisjonowany już dziś Marshall, m. armii USA Royall i tzw. wędrujący ambasador planu Marshalla — Harriman.

Po wizytach tych monarcho-fasystów pocieszała się, że Ameryka coraz bardziej interesuje się Grecją.

Tak mówiono publicznie i pisano w gazetach. Ale w rozmowach kapitaliści amerykańscy nie ukrywali w Atenach, że zastanawiają się, czy warto kontynuować pomoc dla Grecji, czy też należy — wycofując wnioski — z doświadczeń chińskich — wycofać się zawczasu „na bardziej pewne pozycje”.

W przeświadczeniu tym podtrzymują imperialiści amerykańskich ostatnie doświadczenia. Bilans minionego roku jest bowiem — skromnie mówiąc — niezadowolający. Sytuacja wojskowa w Grecji monarchistycznej pogorszyła się, gospodarka jest chaotyczna i rabunkowa, w związku z czym pogłębia się rozkład w administracji państwowej. Nie też dziwnego, że monarchofasysty greccy boją się losu Kolumintangu, że Tsaldaris i Sofulis boją się losu Czang-Kai-Szeka. (p)

Sprawcy afery papierniczej przed Sądem

Dziś rozpoczyna się proces Kraula i Ski

Dziś w Sądzie Doraźnym w Łodzi rozpoczyna się zapowiadany przez nas wielki kilkudniowy proces, dotyczący słynnej afery papierniczej. Rozprawa odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Wydziału Doraźnego S. O. — Blochowicza, oskarżając: specjalnie wydelegowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości prokurator Kulesza oraz prokurator S. O. — Kubik.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Emil Kraul — b. naczelny dyrektor CZPP, Zdzisław Hasfeld — właściciel fabryki „Klepaczka” i „Natalin”, Stanisław Zięba - Barański — współwłaściciel i dyrektor fabryki „Herbewo”, Józef Serog — właściciel fabryki papierniczych „Rori” i „Beski”, Ignacy Wrześniewski — radca prawny CZPP, Bronisław Słotwiński — b. dyrektor administracyjny oraz Grzegorz Awentowicz — naczelnik Wydziału Przetwórczego.

Oskarżenia tworzą dwie odrębne grupy, sementowane jednak najściślej jednym celem, do którego dążyli: stopniowanie planu upaństwowienia fabryk i napełnianie własnych kieszeni. Jedną grupą — to wysocy urzędnicy CZPP i jednocześnie członkowie Komisji Nacjonalizacyjnej, z których Słotwiński — był przewodniczącym tejże Komisji. Druga zaś grupa — to fa-

brykanct, zabiegający, drogą korumpowania urzędników i dawania zawrotnych łapówek, o utrzymanie swoich fabryk i niewypuszczenia ich z rąk.

Emil Kraul, początkowo jako dyrektor techniczny, a następnie jako dyrektor naczelny CZPP, nie tylko nie podjął starań, zmierzających do upaństwowienia we właściwym czasie prywatnych fabryk papierniczych, ale przez udzielanie rad i wskazówek właścicielom tych fabryk — wbrew obowiązującej go tajemnicy służbowej, pouczył ich, jak mają przeciwdziałać upaństwowieniu. Wtedy, gdy Kraul narażał państwowy przemysł papierniczy na olbrzymie, niepowetowane straty — „inkasował” za okazane fabrykantom przysługi milio nowe sumy. Kraul wziął od Hasfelda łapówkę w wysokości 300.000 zł, Zięba-Barański — 400.000 zł. i Serog 400.000 złotych.

Nie tylko łapówkami „dorabiał” sobie Kraul do pensji dyrektorskiej. Nielegalną drogą zdobyte 20 ton celulozy nakazał urzędnikowi Kruszewskiemu przerobić w jednej z fabryk państwowych i na jej koszt — na papier i na sprzedaż w ten sposób wyprodukowanego papieru prywatnemu odbiorcy. Fraszką dla niego było, że narusza tym państwowy plan reglamentacji i dystrybucji papieru, wobec perspektywy — że na tym można zarobić. I „zarobił” — 400.000 złotych. Po tej celulozie zdobyto następnie — tym razem za sprawą Słotwińskiego i to w ilości dwóch wagonów. Również i tym razem Kraul zezwolił na przerobienie jej na papier w państwowej fabryce. Ze sprzedaży tego go papieru i z łupu tego wypadło na jego cześć 430.000 złotych. Dalsze jego „wpływy” wyrażają się sumą 250 tys. złotych, otrzymaną za pośrednictwem jednej z pracowni CZPP od dyrektora Dolnośląskiego Zjedn. Przem. Celulozo - Papierniczego — Henryka Stulgińskiego, dalej — 180.000 zł., uzyskane za pośrednictwem radcy prawnego CZPP — Wrześniewskiego od prywatnego przedsiębiorcy za udzielenie zezwolenia na przerobienie bibułki kwiatowej.

Ignacy Wrześniewski oskarżony jest o to, że jako członek Komisji Nacjonalizacyjnej nie tylko nie podjął koniecznych czynności, związanych z upaństwowieniem fabryk, ale zdradził tajemnicę służbową przez udzielenie rad zainteresowanym fabrykantom oraz pośredniczył w przyjmowaniu łapówek, inkasując za te „czynności” rozmaite kwoty pieniężne.

Bronisław Słotwiński wykazał wielką ruchliwość, on bo-

wiem nakłaniał Kraula do udzielenia zezwolenia na przerobkę celulozy. Po zaplaceniu Kraulowi 430.000 złotych, resztę sumy podzielił między siebie i pozostałych pracowników, wciągniętych do tej przestępczej działalności. Słotwiński — przewodniczący Komisji Nacjonalizacyjnej, miał dbać o upaństwowienie fabryk, stanął wprost temu planowi, z czego czerpał rozmaite sumy pieniężne. Występował w wielu ciemnych machinacjach jako „pośrednik”. Nie gardził również mniejszymi wpływami — jak np. za udzielenie wraz z Wrześniewskim — jak to zarzuca akt oskarżenia — „rad” właścicielowi fabryki tektury w Zgierz w sprawie reprivatyzacji, za co zainkasował 30.000 zł., za pośrednictwo w kupnie domu przy ul. Wieckowskiej, gdy działał wraz z Wrześniewskim z ramienia CZPP 90.000 zł. itp.

Wrześniewski oskarżony Grzegorz Awentowicz stoi pod zarzutem, że jako naczelnik Wydziału Przetwórczego i członek Komisji Nacjonalizacyjnej pomagał do utrzymania Hasfeldowi fabryki „Herbewo” — za co otrzymał 40 tys. złotych. Za pośrednictwem radcy prawnego Wrześniewskiego „zainkasował” również od prywatnego przedsiębiorcy 25.000 zł. — za udzielenie zezwolenia na przerobkę bibułki kwiatowej.

Wreszcie oskarżony Grzegorz Awentowicz stoi pod zarzutem, że jako naczelnik Wydziału Przetwórczego i członek Komisji Nacjonalizacyjnej pomagał do utrzymania Hasfeldowi fabryki „Herbewo” — za co otrzymał 40 tys. złotych. Za pośrednictwem radcy prawnego Wrześniewskiego „zainkasował” również od prywatnego przedsiębiorcy 25.000 zł. — za udzielenie zezwolenia na przerobkę bibułki kwiatowej.

Młodzież czci pamięć poległych

W czwartą rocznicę oswobodzenia Łodzi, Koło ZMP przy I-ym Państw. Gimn. i Lc. dla Dorosłych w Łodzi złożyło wieńiec w Mauzoleum Armii Czerwonej w Parku Poniałowskim, oraz wieńiec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

Przecież Greczkin mnie i tak nie zwolni, powiedziała. — Twierdzi, że jestem jego oporą. Ręczę że to o mnie szeptają co do naczelnikowi budowy.

— Rzeczywiście, Greczkin przysunął się do Batmanowa i dowodził mu, że bardzo dobrze jest jeśli wszyscy komсомолcy chcą pójść za Tatianą Wasylczenko, ale niektórych nie można zwolnić, gdyż są potrzebni jako specjaliści.

— Kiedy będziemy zatwierdzać skład kolumny, wtedy zobaczymy.

Kola Smirnow podał Zalkindowi kartkę; po przeczytaniu Michał Borysowicz zbliżył się do Batmanowa.

Smirnow prosi ażeby go zwolnić. Przychyliam się do jego prośby, gdyż on będzie wiernym pomocnikiem dla Tatiany.

— Słusznie, — zgodził się Batmanow i oczami pokazał Zalkindowi Genka Pankowa. Chłopiec uchwycił odpowiednią chwilę podszedł do Smirnowa i prosił o wciągnięcie go do spisu.

— Któż to jest ten mały chłopiec? — naumyślnie głośno i srogo zapytał Batmanow.

— To jest Pankow Genek. Ja mu dowodzę, że nie wolno mi iść z nami, a on się nie zgadza ze mną.

— Nie jestem mały, siły mam dość. Będę pracował nie gorzej od innych, a dziewczynkom na pewno nie ustąpię,

— ze złością mówił Genek zadowolony uwagą naczelnika budowy.

— Nie pozwalam brać niepełnoletnich! — szorstko powiedział Batmanow, zwracając się do Smirnowa i Tani Wasylczenko. — Powtarzam, czeka was ciężki pochód, to nie są żarty.

Następnego dnia naczelnik budowy w obecności Zalkinda i Beridzego wezwał Tanię i Smirnowa.

— Zatwierdziłem spis kolumny. Główny inżynier oświadczył będzie uważał, ażeby w ciągu pięciu dni zapatrzyli was we wszystko, co wam będzie potrzebne, równo po pięciu dniach możecie wyruszyć. — Batmanow wstał od stołu i podszedł do Tani: — Proponuję abyśmy zawarli umowę Tatiano Pietrowno. Podajcie mi wykres waszego ruchu, zobowiązacie się zawiesić tyle a tyle kilometrów drutu na dobę — ja go zatwierdzę i będę każdego dnia was obserwował, jeżeli zabraknie chociażby kilometr wtedy uważajcie, oberwiecie.

— Z radością podpiszę taką umowę! — powiedziała Tania.

— Podpisywać nie potrzeba, po prostu zatwierdzimy ją uściskiem dłoni. Batmanow mocno uściśnął małą gorącą rękę dziewczyny.

— No, Tatiano wystrzegaj się teraz — uprzedził Zalkind nawsół poważnie, nawsół żartując.

Wracając od naczelnika Smirnow i Tania zauważyli w korytarzu Genka. Ten stał obok ściany i przywitał ich zachmurzonym, złym spojrzeniem.

— Nie wolno — rozumiesz? — nie wolno. Czy doprawdy mi nie wierzysz? — zapytał organizator komсомолu, obejmując chłopca.

— A my pocichutku nikt się nie dowie — mruzczał Genek wyrwijając się, ale Kola go nie puszczał.

— Nie wściekaj się, przecież widzisz, że to zależy od naczelnika, a on zabronił ciębie wziąć.

— Wiesz, co, jeżeli się nie boisz, to idź sam do Batmanowa i poproś go — zaproponowała Tania — zgodzi się weźmiemy ciębie. Wszak weźmiemy? — Tania zrobiła oko do Smirnowa.

— Oczywiście!

— Sami rozmawiajcie z waszym Batmanowem! Bardzo mi jesteście potrzebni! — rozgniewał się Genek, który poczuł nieszczerść w słowach Tani i Koli. Ale wieczorem sekretarka zameldowała go naczelnikowi budowy.

— Tu chłopiec Genek Pankow prosi, by go wpuścić. Czy można?

— Zawołajcie go.

Chłopiec zmieszany wszedł do dużego gabinetu i przystanął u drzwi. Wasyli Maksymowicz ze zdziwieniem stwierdził, że przyjechał chłopca zdenerwowanego go.

— Wejść śmiało towarzyszu. Co powiesz? Genek onieśmielony nie podnosił oczu, które tak się spodobały Wasylemu Maksymowiczowi, a w których świeciły rozum i przenikliwość.

— Czy trwasz przy swoim? — zapytał Batmanow.

Wszyscy idą, a cóż ja mam jeden pozostać? — z płaczem w głosie powiedział Genek.

— Ale kto jest winien że masz dopiero piętnaście lat? Twój ojciec potem będzie miał do nas żal, jeśli cię weźmiemy.

— Ale ja dam sobie radę. Właśnie, że ojciec puściłby mnie — twardo powiedział Genek i podniósł wreszcie oczy na Batmanowa.

PRZYSIĘGA STALINA

25 LAT minęło od dnia śmierci największego geniusza ludzkości — Lenina.

Czwierć wieku — to okres dość długi, aby pyl historii pokrył postać każdego bohatera dawnych czasów i odchodzących w przeszłość klas. Nieublagana ręka czasu zaciera kontury tych postaci.

Postać wielkiego Lenina pozostała jasna i wyrazista. Czas nie ma nad nią władzy. Postać Lenina coraz bardziej połączona w miarę tego, jak coraz szerzej rozpowszechniają się, coraz głębiej zapuszczają korzenie idee, którymi wzbogacił on ludzkość. Lenin jest nie tylko naszym współczesnym; należy on również do przyszłości.

Lenin odszedł od nas w 54 roku życia. 40 lat oddał on walce o komunizm. Lenin uzaśnawiał naukowo nieuchronność zwycięstwa komunizmu, opracował strategię i taktykę bitw proletariackich, z partii klasy robotniczej uczynił awangardę rewolucji socjalistycznej. On sam powiódł tę partię do decydujących bojów, kiedy wybiła godzina historii. Pod jego kierownictwem partia odniosła wielkie zwycięstwo, które dokonało przełomu w wielowiekowej historii świata i zapoczątkowało nową erę w historii ludzkości.

To historyczne zwycięstwo o znaczeniu wszechświatowym odniesione zostało w październiku 1917 roku. Wśród państw kapitalistycznych powstało i okrzepło nowe państwo socjalistyczne.

Sześć lat zaledwie, sześć lat żył i budował Lenin nowe społeczeństwo po zwycięstwie Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zaledwie cztery lata po wygnaniu interwencji i ostatecznym rozbięciu kontrrewolucji białogwardyjskiej.

Rosja przeżyła straszliwe lata chaosu i głodu. Lenin wprowadził naród z tej katastrofalnej sytuacji. Kraj zaczął odbudowywać swą gospo-

darke narodową. Klasa robotnicza, która stała się gospodarzem wielkiego przemysłu, chłopci, którzy otrzymali ziemię obszarników, poczuli w sobie nowe siły i szli zgodnie z partią bolszewicką. Ale elementy kapitalistyczne jeszcze pozostały w kraju. Toczyły one nadal walkę: bezpłódną, swymi własnymi siłami, i z pomocą agentury wywiadów obcych — trockistów i innych wrogów narodu.

W siódmym roku rewolucji socjalistycznej Lenin zmarł. Świat zadrżał wstrząśnięty śmiercią największego z ludzi. W głębokim bólu pogrzeżony się cały kraj radziecki i setki milionów ludzi pracy na całej kuli ziemskiej.

Cieszyli się wrogowie klasy robotniczej, cieszyli się zawodowi podżegacze do wojen imperialistycznych, ciemniacy wolnych narodów, rozbójnicy w mundurach i sutannach, bandyci we frakach dyplomatycznych.

Nie rozumieli oni, że po śmierci Lenina pozostał Stalin. Świat kapitalistyczny liczył na to, że po utracie Lenina naród radziecki pozostanie bez wodza, bez kierownika, że w partii zapanuje zamieszanie i chaos, które pozbawią ją zwartości i siły, że ten stan umożliwi wznowienie ofensywy przeciwko Związkowi Radzieckiemu i dokonanie nowej próby zbrojnego zdławienia socjalizmu.

Na drugim Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad, Stalin — wielki kontynuator dzieła Lenina złożył przysięgę.

W przysiędze swej Stalin podsumował wszystko to, co główne i zasadnicze w nauce Lenina. To marksizm — leninizm ujęty w genialnych w swej wyrazistości formułach, jak najbardziej lakonicznych, jak kształty wyrzeźbione w marmurze diutem wielkiego rzeźbiarza.

W każdym słowie, w każdym zdaniu żyje Lenin, jego sprawa, jego testament, jego nauka.

D. Zastawski

wzorem dla krajów nowej demokracji w których, w oparciu o sojusz robotniczo - chłopski

zakłada się podwaliny socjalistycznej przebudowy gospodarki narodowej.

Czwarty nakaz przysięgi mówił o sojuszu i przyjaźni narodów kraju radzieckiego

Jeszcze na kilka lat przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Listopadową, Lenin i Stalin opracowali teoretycznie za gadnienie przyjaźni i współpracy narodów w państwie wielo narodowym. Lenin i Stalin

wychowywali klasę robotniczą w duchu internacjonalizmu i głębokiego poszanowania narodów oraz ich wolności i niepodległości.

Minęło 25 lat. Nakazy przysięgi zostały wypełnione. Po-



J. Stalin wygłasza przemówienie na II. Zjeździe Rad ZSRR 6 stycznia 1924r.

tego Związku Radzieckiego opiera się na braterskiej przyjaźni republik narodowych, której wyrazem jest Konstytucja Stalinińska. Naród rosyjski cieszy się pełnym zaufaniem wszystkich obywateli

Związku Radzieckiego. Kraj radziecki nie zna prześladowań rasowych i narodowościowych. Wspaniały jest rozwój narodów, które za czasów dawnej Rosji były narodami zafobanymi.

Piąty nakaz przysięgi poświęcony był Czerwonej Armii

„Lenin wskazywał nam niejednokrotnie, że wzmocnienie Armii Czerwonej i jej doskonalenie jest jednym z najważniejszych zadań naszej partii... Przysięgnijmy więc, towarzysze, że nie będziemy oszczędzili sił, aby wzmocnić naszą Armię Czerwoną i naszą Flotę Czerwoną...”

Podczas tworzenia sił zbrojnych Związku Radzieckiego Stalin był prawą ręką Lenina. Był on organizatorem zwycięstw w okresie wojny domowej i interwencji. Stalin stał na czele Armii Radzieckiej podczas drugiej wojny światowej.

Na podstawie jego planu strategicznego, rozbite zostały hordy niemiecko - faszystowskie pod Moskwą i Stalinogradem, a następnie wygnane z granic Związku Radzieckiego i całej Europy Wschodniej. Armia Radziecka doszła do Berlina i położyła kres istnieniu imperium hitlerowskiego.

Minęło 25 lat od chwili złożenia przysięgi. Armia Radziecka okazała się najpotężniejszą wśród sił zbrojnych wszystkich krajów. Nakazy przysięgi zostały wypełnione z honorem.

Szesty nakaz przysięgi mówił o wierności wobec zasad internacjonalizmu komunistycznego

Minęło 25 lat. Partie komunistyczne wyrosły we wszystkich krajach. W państwach demokracji ludowej stały się one siłą kierowniczą. Zakończyły się całkowitym fiaskiem wszelkie podejmowane przez świat kapitalistyczny próby rozbięcia bratniego sojuszu partii komunistycznych, wprowadzenia rozłamu do szeregów proletariatu międzynarodowego. Narody świata są po stronie Związku Radzieckiego. Imię Stalina drogą jest setkom milionów, tak jak drogą im jest imię Lenina.

Spełniona została przysięga Stalina. Była ona i jest nadal programem działalności partii komunistycznej w ZSRR. Wyjaśniając i rozwijając zasady leninizmu, Stalin bezlitośnie demaskował tych, którzy usiłowali zrobić z nauki Lenina wyłącznie dorobek narodu radzieckiego. Stalin do wiódł niezłomie w teorii, a ży-

cie potwierdziło to w praktyce, że Lenin jest genialnym myślicielem, który samodzielnie kontynuował naukę Marksa i stworzył nową teorię walki i zwycięstwa proletariatu w warunkach imperializmu, w epoce wojen i rewolucji proletariackich.

Stalin jest nie tylko kontynuatorem dzieła Lenina. Jest on wielkim myślicielem i działaczem, który wzbogacił naukę marksizmu — leninizmu nowymi odkryciami w dziedzinie filozofii teorii społecznej, materializmu dialektycznego i historycznego, strategii walki klasy robotniczej, strategii wojennej.

25 lat minęło od dnia śmierci wielkiego Lenina, 25 lat nieustannego rozwoju rewolucji socjalistycznej, 25 lat ciągłych zwycięstw klasy robotniczej, 25 lat, oświetlonych niegasnącym blaskiem idei leninowskich!

Pierwszy nakaz przysięgi poświęcony był partii komunistów, bolszewików, partii klasy robotniczej

„Nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka partii, której twórcą i kierownikiem jest towarzysz Lenin...”

Ochodząc od nas, nakazał nam towarzysz Lenin wysoko dzierżyć wielkie miano członka partii i strzec jego czystości. Przysięgamy Ci, Towarzyszu Leninie, że z honorem wykonamy to Twoje przykazanie!”

Minęło 25 lat. Nakazy przysięgi zostały wypełnione. Pod kierownictwem Stalina partia bolszewików, nieustannie usuwając i wzmacniając swe

szeregi, rozwijając naukę Lenina — Stalina o budownictwie socjalistycznym, o przejściu do socjalizmu do komunizmu, odniosła nowe zwycięstwa, odparła wszystkie ataki wrogów i z powodzeniem prowadzi naród radziecki tą samą drogą, jaką prowadził go Lenin. Nauka Lenina o partii, rozwinięta i uzupełniona przez Stalina, stała się nauką dla komunistów, w krajach nowej demokracji, gdzie wciąż się ją w życie. Naukę tę przyjęła klasa robotnicza wszędzie tam, gdzie toczy się walka o socjalizm.

Reforma podatku od wynagrodzeń

Przeprowadzona ostatnio reforma podatkowa obejmuje również podatki od wynagrodzeń — dziedzinę obchodzącą bezpośrednio najszersze rzesze ludności pracującej. Projekt ustawy o reformie opodatkowania wynagrodzeń wniesiony został ostatnio do obrady Sejmu.

Projekt reformy przewiduje znaczne uproszczenie techniki obliczania podatku, co wobec jego powszechności ma wielkie znaczenie i z punktu widzenia oszczędności oraz racjonalizacji pracy.

Nowelizacja podatku od wynagrodzeń poszła w kilku kierunkach, a mianowicie:

Objęcia podatkiem od wynagrodzeń większej grupy podatników czerpiących środki utrzymania z pracy najmniejszej podniesienia kwoty wolnej od podatku i wprowadzenia nowej skali dostosowanej do nowego systemu płac; uproszczenia sposobu obliczania podatku oraz zachowania dotychczasowych ulg.

Należy podkreślić, że jednym z elementów upowszechnienia podatku jest uchylene dotychczasowych zwolnień od opodatkowania tych pracowników państwowych, którzy z tego zwolnienia korzystali. Nowe płace mieszczą w sobie również i ekwiwalent za obciążający ich podatek od wynagrodzeń.

Nowe przepisy zamiast dotychczasowego sposobu przeliczania wynagrodzenia w skali rocznej dla ustalenia właściwej stopy podatku wprowadzają w zamian skali: miesięczną, tygodniową i dzienną, co stanowi znaczne uproszczenie w obliczaniu, a w rezultacie oszczędność pracy.

Jeżeli chodzi o wysokość opodatkowania, to podniesiona została najwyższa kwota wolna od podatku z dotychczasowych 9 tys. zł do 13 tys. zł miesięcznie.

Wysokość opodatkowania wynosić będzie od 0,75 proc. przy wynagrodzeniu 13.000 — 14.000 zł. miesięcznie wzrastając progresywnie do 23 proc. przy wynagrodzeniu 100.000 zł. miesięcznie. Nadwyżka wynagrodzenia ponad 100.000 zł. miesięcznie opodatkowana będzie w wysokości 30 proc.

Reforma przewiduje znaczną obniżkę obciążenia podatkowego. Tak więc np. pracownik zarabiający dotychczas 15.000 zł. miesięcznie płacił tytułem podatku od wynagrodzeń 4 proc., to jest 600 zł. obecnie zaś zapłaci od tego samego wynagrodzenia tylko 1 proc., czyli 150 zł.

U pracownika więcej zarabiającego obniżka podatku, jakkolwiek nie tak znacząca, będzie jednak również dość poważna. Tak więc pracownik zarabiający 30.000 zł. miesięcznie zamiast dotychczasowych 10 proc. tj. 3.000 zł. zapłaci 8 proc., tj. 2.400 zł.

Wraz z reformą podatku przewiduje się również pewne zmiany w ustawie o obowiązkach społecznych oszczędzania. Przewiduje się wprowadzenie zasady obliczania stawek oszczędnościowych według skali dla poszczególnych okresów wypłaty (tak jak w podatku od wynagrodzeń), tj. miesięcznego, tygodniowego i dziennego, przy czym najwyższa kwota wolna od obowiązków oszczędzania podniesiona zostaje do 30 tys. zł. miesięcznie (z dotychczasowych 20 tys. zł. miesięcznie).

Stawki oszczędnościowe wyznaczone będą 1 proc. przy wynagrodzeniach do 42.000 zł. mies. 2 proc. przy wynagrodzeniach od 42.000 do 60.000 zł. mies. i 3 proc. przy wynagrodzeniach ponad 60.000 zł. miesięcznie.

SKALA PODATKOWA OD WYNAGRODZEŃ Z OKRESEM WYPŁATY MIES.

Stopień wynagrodzenia	Wysokość wynagrodzenia w złotych	Stopa proc. podatku	
	ponad do		
1	13.000	14.000	0,75
2	14.000	15.000	1
3	15.000	17.000	2
4	17.000	19.000	3
5	19.000	21.000	4
6	21.000	23.000	5
7	23.000	25.000	6
8	25.000	28.000	7
9	28.000	31.000	8
10	31.000	34.000	9
11	34.000	38.000	11
12	38.000	42.000	13
13	42.000	50.000	15
14	50.000	60.000	17
15	60.000	70.000	19
16	70.000	80.000	21
17	80.000	100.000	23

Drugi nakaz przysięgi mówił o dyktaturze proletariatu

„Ochodząc od nas, nakazał nam towarzysz Lenin strzec i umacniać dyktaturę proletariatu. Przysięgamy Ci, Towarzyszu Leninie, że nie będziemy oszczędzali sił, aby wykonać z honorem również i to Twoje przykazanie!”

Dyktatura proletariatu stanowi główny element leninizmu. W rewolucji socjalistycznej kierownictwo klasy robotniczej jest najważniejszą rekojmnią zwycięstwa. Po śmierci Lenina partia bolszewików pod kierownictwem

Stalina z pietyzmem strzegła tego testamentu, strzegła pełni władzy klasy robotniczej, władzy mas pracujących, udatarniając wszelkie próby osłabienia dyktatury proletariatu pod fałszywymi pretekstami, wysuwającymi przez pseudodemokrację burżuazyjną.

Minęło 25 lat. Jak niezachwiana opoka stoi Związek Radziecki, mocarne państwo socjalistyczne, w którym klasa robotnicza zajmuje pozycję kierowniczą.

Trzeci nakaz przysięgi poświęcony był sojuszowi robotników i chłopów

Lenin uzasadnił teoretycznie powstanie państwa nowego typu — państwa radzieckiego — jako demokracji opartej na sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa. Jedynie w oparciu o ten sojusz klas robotnicza może urzeczywistnić swą dyktaturę.

Rozwijając teoretycznie naukę leninowską o państwie

radzieckim, rozwijając tę naukę w nowych warunkach, Stalin na podstawie socjalistycznego przemysłu i socjalistycznej kolektywizacji rolnictwa stworzył potężne, niepokonane mocarstwo radzieckie.

Minęło 25 lat. Nakazy przysięgi zostały wypełnione. Związek Radziecki stał się

Z zagadnień Planu 6-letniego

Znaczny wzrost produkcji rolniczej

Jeden z głównych problemów planu sześcioletniego stał się sprawą właściwych proporcji pomiędzy produkcją przemysłową i rolniczą.

Wytocznie do planu przewidywane są znaczne uprzedmiotowienie kraju; wzniesienie licznie klasy robotniczej, wzniesienie ludności miast. Podniesie się stopa życiowa, a w związku z tym i konsumpcja artykułów żywnościowych przez najszersze masy. Więcej nam trzeba będzie chleba i mięsa, tłuszczów i warzyw, mleka i owoców. Więcej trzeba będzie surowców rolniczych dla rozwijającego się przemysłu lniarskiego, cukrowniczego, olejarskiego i innych.

Rolnictwo w poważnym stopniu uczestniczyć powinno w eksporcie, szybko rozwijający się kraj musi bowiem importować maszyny i urządzenia, niektóre surowce itp. Sprawa dzimy z zagranicy urządzenia dla nowych fabryk nawozów sztucznych, traktory, niektóre maszyny rolnicze, surowce dla wyrobu nawozów sztucznych. Wszystko to wymaga, by produkcja rolnicza uczestniczyła w poważnym stopniu w eksporcie i w zdobywaniu dewiz.

Aby sprostać tym wszystkim zadaniom winna ona być wydawnie powiększona. Niedostateczny rozwój produkcji rolnej mógłby zagrozić wykonaniu całego planu 6-letniego. Wystarczy uświadomić sobie, że już w roku 1948 produkcja przemysłowa osiągnęła wartość ponad 140 proc. przedwojennej, a rolnicza tylko około 80 proc.

Uprzemysłowienie kraju wymaga, by i w dalszym ciągu produkcja przemysłowa rosła szybciej od rolniczej, ta ostatnia jednak musi również osiągnąć określony poziom. Wytoczne przyjęte na Kongresie

wskazują, że wzrostowi produkcji przemysłowej o 85 — 90 proc. powinien towarzyszyć wzrost produkcji rolniczej o co najmniej 35 — 45 proc.

Co to oznacza? Oznacza to, że tempo wzrostu produkcji rolniczej w ciągu 6-letnia byłoby przeszło dwukrotnie większe niż w jakimkolwiek kapitalistycznym państwie nawet w okresach najbardziej pomyślnej koniunktury. Nie osiągało ono bowiem w żadnym kraju przeciętnie rocznie więcej niż 2,5 — 3 proc. wzrostu produkcji, podczas kiedy u nas winno wynosić 5 — 6 proc. rocznie.

Warto przytoczyć, że przyjęty ostatnio w Czechosłowacji 5-letni plan przewiduje wzrost produkcji rolniczej o 16 proc. w stosunku do r. 1948 (37 procent w stosunku do faktycznego wykonania planu w roku 1948). Czechosłowacki plan za kładą jednak import niektórych środków żywności, czego my uniknąć winniśmy w każdym wypadku.

Czy wobec tego wzrost produkcji rolniczej przewidziany wytuczynymi jest osiągalny?

W warunkach naszego ustroju, w warunkach stopniowego wzrostu na wsi elementów gospodarki socjalistycznej, reprezentującej wyższe — bardziej wydajne — formy gospodarce, kiedy monadzie nasz przemysł może być specjalnie nastawiony na wytwarzanie dostatecznej ilości środków produkcji niezbędnych rolnictwu — wzrost ten jest niewątpliwie osiągalny.

Wytoczne np. przewidują, że w r. 1955 rolnictwo otrzyma ponad 2,5 miliona ton nawozów sztucznych. Oznacza to, że na każdy ha zasianej ziemi użyje się w r. 1955 nawozów sztucznych 6 razy tyle, co przed wojną. Oznacza to, że

składników pokarmowych w nawozach wszelkiego rodzaju, łącznie z obornikiem przypadnie na każdy ha 160 — 170 proc. tego, co przed wojną.

W okresie tym nasz park traktorowy uzupełniony zostanie 50 — 60 tys. traktorów z produkcji własnej i z importu, a wartość maszyn rolniczych, w które zaopatrzona zostanie wieś, będzie 5 razy większa niż mogłoby to mieć miejsce przy poziomie produkcji przedwojennej.

Dzięki rozwojowi majątków państwowych, rolnictwo zaopatrzywane będzie również w coraz to wzrastającą ilość nasion selekcyjnych i zarodowe go materiału hodowlanego.

W ciągu tych 6 lat wyszkolimy setki i tysiące agronomów, traktorzystów, specjalistów, podnieśliśmy kwalifikacje zawodowe setek tysięcy chłopów — producentów.

W końcu planu 6-letniego chcemy przeciętnie dla Polski osiągnąć średnią wydajność zbóż z ha — 14—15 q (w majątkach państwowych i spółdzielniach produkcyjnych plan ten będzie jeszcze wyższy). Żniwa 1955 r. powinny dać zbioru globalnego trzech zbóż około 10 mln. ton, pogłowię naszego inwentarza, dzięki wzrostowi bazy paszowej, osiągnąć powinno stan około

9 mln. sztuk świń i ok. 9,5 mln. sztuk bydła rogatego.

Wykonanie planu 6-letniego w dziedzinie rolnictwa będzie oznaczało, że produkcja rolna w tym okresie przekroczy w cyfrach globalnych o 20 proc. produkcję przedwojenną Polski, a w przeliczeniu na głowę ludności będzie ona wyższa o 50 — 60 proc. Produkcja przypadająca na głowę zatrudnionych w rolnictwie, to znaczy na każdego rolnika, będzie przeszło 2-krotnie wyższa niż to miało miejsce przed wojną.

Tęgo rodzaju wyniki pozwolą na zwiększenie konsumpcji produktów rolnych na głowę ludności o 25 — 35 proc., przy czym o 25 proc. wzrośnie konsumpcja zbóż, a o 35 proc. konsumpcja artykułów nabiałowych i mięsa.

Perspektywy naszego rozwoju w dziedzinie rolnictwa uwydatniają się szczególnie jasno przy zestawieniu ze stonkami panującymi w krajach kapitalistycznych. W St. Zjednoczonych w obawie przed zniżką cen mówi się już o ograniczeniu powierzchni zasiewów w r. 1949. Krajom marszalskim Europy przyrzeczono, że mogą mieć nadzieję, iż za 4 lata osiągną poziom konsumpcji niższy o 10 procent od poziomu przedwojennego.

Z prasy radzieckiej Pod wielkim niezwykłym sztandarem leninizmu

Gazety radzieckie zamieszczają liczne artykuły, poświęcone 25-tej rocznicy śmierci Lenina. „Prawda“ zamieszcza artykuł generalnego sekretarza Bułgarskiej Partii Komunistycznej tow. G. Dymitrowa p.t. „Pod wielkim, niezwykłym sztandarem leninizmu“.

Tow. G. Dymitrow pisze: „Imię Lenina jest świętością dla mas pracujących wszystkich krajów“.

Nie ulega wątpliwości, że najlepszym sposobem uczczenia pamięci Lenina jest studiowanie leninizmu, nauki marksizmu - leninowskiej i opanowanie tej potężnej nauki nie jako dogmatu, ale jako drogowskazu do działania, nieugięte i prawdziwe jej stosowanie w walce przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi w walce o trwały pokój i demokrację ludową.

Dla proletariatu międzynarodowego, dla mas pracujących całego świata, dla całej ludzkości postępowej było wielkim szczęściem, że po przedczesnym zgonie Włodzimierza Lenina idea jego i sprawa kontynuuje genialny nauczyciel i wódz mas pracujących, uciskanych i wyzyskiwanych całego świata — Józef Stalin.

Szczęściem dla ludzkości był fakt, że na czele demokratycznego obozu antyimperialistycznego stoi potężny Związek Radziecki ze swą zahartowaną w

ciężkich walkach i doświadczeniach partią bolszewicką Lenina - Stalina.

Pod wielkim, niezwykłym sztandarem leninizmu i tylko pod tym sztandarem pracująca ludność będzie w stanie wyzwolić się ostatecznie z niewoli kapitalistycznej, uwolnić się od agresywnych wojen imperialistycznych.

Wieczna chwala i bezgraniczna wdzięczność nieśmiertelnemu geniuszowi Włodzimierzowi Leninowi!

Chwała genialnemu kontynuatorowi jego idei Józefowi Stalinowi. Oby żył długie lata!

Milionowe nakłady dzieł Lenina i Stalina

Prasa radziecka przynosi interesujące wiadomości o wydaniach dzieł Lenina i Stalina w ZSRR. Z wiadomości tych wynika, że prace Lenina ukazywały się dotychczas w 77 językach, w łącznym nakładzie, sięgającym 174 milionów egzemplarzy.

Również w milionowych nakładach pojawiają się dzieła Stalina. Tak np. praca Stalina „O Leninie“ ukazywała się 304 razy w 62 językach. Łączny nakład jej przekracza 7 milionów egzemplarzy.

W Muzeum Armii Radzieckiej

Rozmowa z uczestnikiem walk o Warszawę

W jednej z sal Centralnego Muzeum Armii Radzieckiej w Moskwie, obok bojowych relikwii — stol okrągły, wspaniale wypolerowany stół z

pięknego drzewa z wysoką podpórką, do której przymocowane są masywne metalowe płyty. Płyty te można odwracać tak, jak strony, wielkiej książki. Ta wspaniale wykonana praca, to podarunek Wojska Polskiego dla generalissimusa Stalina z okazji 30-lecia Armii Radzieckiej.

Na pierwszej srebrnej stronie znajdują się płaskorzeźby, przedstawiające radzieckiego i polskiego żołnierza. Na następnej stronie opowiadają o trwałej, niezmiennej przyjaźni radzieckich i polskich żołnierzy, o ich bohaterstwach i o wielkiej bitwie o wyzwolenie rodzimej, słowiańskiej ziemi od hitlerowskich najeźdźców.

Swobodzenie rodzimej, słowiańskiej ziemi od hitlerowskich najeźdźców.

Sławne, braterskie relikwie, przypominające o bojuwej przyjaźni Słowian ogładają radzieccy ludzie; kobiety, dzieci, posiwiali starcy — bohaterowie dawnych, minionych walk.

Wśród zwiedzających Muzeum spotykamy podpułkownika Iwana Gonczaruka. Na jego piersi widnieją ordery Czerwonego Sztandaru, Wojny Ojczyźnianej i klasy, Czerwonej Gwiazdy i dwa zaszczytne odznaczenia polskie — „Krzyż Walecznych“ i „Medal za Ojczyznę“.

dal za oswobodzenie Warszawy“.

Nawiązujemy rozmowę z pułkownikiem Gonczarukiem. Opowiada nam o tych niezwykłych dniach, kiedy to radzieccy i polscy żołnierze ramieniem przy ramieniu, walczyli o wyzwolenie stolicy Polski — Warszawy.

Wojna zastała Iwana Gonczaruka w Mińsku. Tu rozpoczął się jego trudny szlak bojowy. Nie jeden tysiąc kilometrów wypadło mu przejść. Gonczaruk walczył pod Orszą, na przedpolach Moskwy, na północnym Kaukazie, na Krymie, w Zagłębiu Donieckim, u brzegów rzeki Mius, na frontach Wisły i Odry. Zakończył wojnę w Berlinie.

Kiedy rozpoczęła się ofensywa na Wiśle, w pierwszych rzędach atakujących wojsk radzieckich, był pułk strzelców Iwana Gonczaruka.

14 stycznia 1945 roku rozległy się pierwsze potężne salwy armatnie, oznajmiające początek wielkiej bitwy o Warszawę. Po długim przygotowaniu artyleryjskim wojska radzieckie ruszyły na zdobycie hitlerowskich umocnień. Wróg nie oczekiwał takiego nagłego, gwałtownego natarcia z poludnia. Huraganowy ogień zła mał opór i zniżył oddziały nieprzwykłe.

W wielkich historycznych walkach o Warszawę, Iwan Gonczaruk, tak, jak tysiące innych radzieckich żołnierzy, jeszcze silniej zbierał się z żołnierzami Armii Polskiej i bohaterami narodem polskim.

Iwan Gonczaruk deszł do Berlina, nad Reichstajem dumnie załapał zwycięski czerwony sztandar. Tam u kręsu walk — Iwan Gonczaruk otrzymał dwa drogie jego sercu odznaczenia: — „Krzyż Walecznych“ i „Medal za oswobodzenie Warszawy“.

Tych pamiętnych dni zwycięstwa i wyzwolenia polskiej ziemi nie zapomne nigdy — powiedział Iwan Gonczaruk pod koniec naszej rozmowy. Pod murami Warszawy umocniła się i okrzepła przyjaźń narodu radzieckiego i polskiego.

Wiedza dla mas pracujących

Obrady OKZZ nad zagadnieniem kulturalno-oświatowym — Reorganizacja świetlic robotniczych

W sali konferencyjnej OKZZ odbyła się w dniu wczorajszym wielka narada przy udziale kierowników okręgów i oddziałów oraz świetlic związkowych. Obrady poświęcone były zagadnieniom umocnienia akcji kulturalno-oświatowej wśród szerokich rzesz robotniczych naszego miasta i województwa, w myśl ostatnio powziętych w tej sprawie uchwał KCZZ.

Odnosnie pracy samych świetlic, konferencja wypowiedziała się za szczegółową selekcją repertuaru i doboru szluku pod kątem widzenia aktualnych problemów robotniczych i trwającej walki klasowej.

Obrady nad sprawami kulturalno-oświatowymi trwać będą w dalszym ciągu jeszcze w dniu dzisiejszym. (ar)

Z teatrów łódzkich

„Osa“ - teatr „małych form“

Niedawno zapytano mnie: co myślę o teatrze „małych form“ i jakie jest moje zdanie o teatrze „Osa“? Oczulem się wyraźnie zakłopotany. Wobec tego odpowiedziałam ogólnikami: Każdy teatr jest dobry, gdy jest dobry. A „Osa“!

Teatrzyk ten powstał rok temu na gruzach „Gonga“ i ma za sobą kilka różnych okresów. Najpierw ambicje rewiewu. Program niewybrany, raczej słaby. Zespół zdecydowanie zły, czyli razem biorąc wrażenie ujemne. Gdyby kierownictwo tego teatru nie miało w tym okresie ambicji literackich, przedstawienia te byłyby wprawdzie bezpretensjonalne, ale strasne.

Następnie teatr ratował się gościnnymi występami. Adolf Dymyza robił, co mógł, ale właśnie na tle znakomitego artysty cały zespół wypadł w jeszcze bardziej ujemnym świetle.

Po tych próbach teatr wycofał się z przedstawień typu rewiewowego zaczął dawać (zw. komedie muzyczne. Niestety, tak dobor sztuki jak i aktorów i tym razem nie wpłynął na podniesienie poziomu teatru. Przedstawienia „Pepiny“ nie można było uznać za pełnowartościowy wyzyna artystyczny. Jednakże, pomimo tych swoich omyłek i niedociągnięć wyczuwało się, że kierownictwo teatru chce wybrnąć z impasu, chce w jakiś sposób znaleźć odpowiednią linię artystyczną, która pozwoliłaby „Osie“ zająć swoje miejsce w gronie łódzkich teatrów.

do Warszawy, „Osa“ zajmując jej lokal wystąpiła z premierą „Porwania Sabine“ z Węgrzynem w głównej roli. Dobór sztuki okazał się słuszny. Dowcipny tekst K. Schoontana, popularnego wiedeńskiego komediopisarza, znakomicie adaptowany przez Juliana Tuwima, jak to się mówi „wziął widownię“. Na polu farsy, na polu komedia buffo, posiada wiele dobrze pomyślanych sytuacji komediowych i dowcipny dialog, oparty na znakomitych klanburkach słownych. Fabuła komedii jest jak zwykle w tego rodzaju utworach raczej konwencjonalna i autorowi nie zależało na jakiejś inowacji w tym zakresie.

Prowincjonalne miasteczko z początku 20-go wieku, stary profesor łaciny, służąca, która mówi po łacinie, żona profesora, tak bardzo typowa dla tego środowiska, jej córka, która zardzewiała zamezga swego męża, młodsza córka profesora, sentymentalny podłotek — zakochana w przejeźdnym aktorzyźnie, przyjaciel profesora z „Widnia“, kupiec z Tarnopola wszystkie te postacie stanowią bogatą galerię typów, jakie zobaczyłoby można w większości ówczesnych komedii i fars. Nawet postać prowincjonalnego aktora, którego talent zmarnował się w takim środowisku, była również popularna w tych czasach.

Fabula sztuki nie jest ważna. To, co najbardziej nas śmieszy, to spiczka sytuacyjne i pewien posmacek czasów, które już nie istnieją. Śmiesz nas i ba-

wi to, co było w gruncie rzeczy realne, a teraz wydaje się niedorzecznością. Pomyśleć tylko: teatr, który jest czymś niecodziennym, do którego przeciętny obywatel wchodził z uczuciem lęku, ba, zgrozzenia. Teatr, który wystawiając nawet klasyczne sztuki w opinii mieszczańskiej był czymś nieprzyzwoitym, od którego poczciwy i solidny obywatel powinien był stronić. Leonard Strzyga-Strzycki, dyrektor wędrownego teatru nie jest wymyślona postacią. Takich było wielu. Tacy wchodziłi się od miasta do miasta, od wsi do wsi. Warunki użycia z niego postać groteskową i tragiczną.

Mówię o wystawieniu tej komedii — to przede wszystkim do techniki gry Węgrzyna, lecz nie zawsze to jej się udawało. Zdzisław Zarembianka i Zofia Jamry ratowała młodzieńca uroda. Henryk Szwejcer i Wacław Brzeziński nie wiadomo dlaczego znaleźli się na deskach tego rodzaju teatru. W teorii — owszem, ale w komedii muzycznej, gdzie bądź co bądź trzeba grać, a nie tylko uśmiechać się.

człowieka zagubionego, skazane na vegetację. I kiedy spojrzysz na niego z tego właśnie punktu widzenia wydaje się on smutny i tragiczny.

A reszta zespołu!

Janusz Sciwirski w roli profesora języków starożytnych nie raził. Stworzył postać „do przyjęcia“. Postać Weroniki w wykonaniu Barbary Halimskiej jest zabawna i na ogół rola była jednolicie pomyslna. Powinna ona jednakże stanowić odczytywanie się od operetki w rewiewowej manieri kinstowania uśmiechem publiczności. To bardzo rzadki. Jerzy Darski był śmieszny, tylko że, niestety, powtarzał swoje poprzednie, tylekroć grywane role. Helena Gruszecka próbowała nawiązać do techniki gry Węgrzyna, lecz nie zawsze to jej się udawało. Zdzisław Zarembianka i Zofia Jamry ratowała młodzieńca uroda. Henryk Szwejcer i Wacław Brzeziński nie wiadomo dlaczego znaleźli się na deskach tego rodzaju teatru. W teorii — owszem, ale w komedii muzycznej, gdzie bądź co bądź trzeba grać, a nie tylko uśmiechać się.

Jeśli kierownictwo „Osy“ chce stworzyć teatr, który by mógł się rozwijać, powinno zmienić lokal i repertuar zmienić swój zespół, oddając go w ręce poważnego reżysera. W przeciwnym bowiem razie ani Węgrzyn, ani Dymyza nie potrafią niezgodnie doznać. Powinno to przede wszystkim wciągnąć uwagę kierownik literacki teatru.

Jan Spiewak

W. S. Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Ważny odcinek zaopatrzenia musi stanąć na wysokości swych zadań

Niedomagania Państwowej Przetwórnicy Mięsnej

Konieczny przełom w pracy po reorganizacji

Państwowa Przetwórnica Mięsa przy ul. Nowotki nie należy z pewnością do olbrzymów łódzkiego przemysłu. Ze względu jednak na rodzaj swej produkcji budzi niewątpliwie żywe zainteresowanie każdego łódzkiego robotnika. I my też z wielkim zacięciem wędrowaliśmy po przestronnych, nowoczesnie urządzonych halach fabrycznych — co tu tać — z niemałą przyjemnością oglądaliśmy apetyczne wytwory: równiutkie rzędy lśniących kiebas, wielkie styry hermetycznie zamkniętych puszek gulaszu, ba, że szczerą sympatią spojrzaliśmy na porządkujące jeszcze od szronu, ogromne połówki mrożonej wieprzowiny, wołowiny, baraniny.

Cóż z tego, kiedy w przetwórnicy mięsnej nie wszystko układa się tak świetnie, jak by można było sądzić na pierwszy rzut oka. Owszem, załoga robotnicza stara się, by wszystko było dobrze, dba o dobre konsumenta, dba o swą firmę tak samo, jak tysiące i dziesiątki tysięcy robotników z innych fabryk państwowych. Ale dobre chęci załogi nie wystarczą, by przetwórnica pchnąć na nowe drogi. Do tego konieczne jest również od powiednie stanowisko i podobne podejście do sprawy ze strony kierownictwa fabryki.

I w tym właśnie tkwi sęk. Dyrekcja i biuro PPM holdują jeszcze starym pojęciem, myślą wciąż jeszcze kategoriami takimi, jak gdybyśmy żyli nie w roku 1949, lecz w czasach gdy władca życia i śmierci był tu znany łódzki „król miesa” — pan Ruszczyk.

Nie będziemy zaglądać do przeszłości, choć niezbyt odległej, tzn. do tych czasów, gdy PPM oddała swych dwadzieścia sklepów mięsnych pod kierownictwo byłych ich właścicieli, zaznaczając zmianę sytuacji jedynie słowem „państwowy” na szyldzie sklepowym. Sięgniemy raczej do dzieł najnowszych.

Od 1 stycznia br. w PPM nastąpiła generalna reorganizacja. Polega ona na tym, że jej sklepy rzeźnicze włączone zostały do sieci PSS, a zamiast nich otrzymała dodatkową placówkę produkcyjną w postaci należącej dotychczas do PSS-u, firmy „Konsery-Eksport” przy ul. Kopernika. Równocześnie zostały znacznie rozszerzone zadania Przetwórnicy. Ma ona zaopatrywać w mięso, konserwy i wędliny wszystkie istniejące i mające powstać spółdzielcze oraz państwowe punkty sprzedaży.

I co tu owijać w bawełnę — pierwszy występ Przetwórnicy w tej nowej roli nie wypadł zbyt świetnie. Odczuł to dotkliwie łódzki świat pracy w pierwszym tygodniu po Nowym Roku, gdy zupełnie niepotrzebnie wyrosły tasienkowe kolejki przed wszystkimi sklepami rzeźniczymi. Dyrekcja PPM próbuje na wszelkie strony wytłumaczyć, że sama w tym wszystkim nic nie zawiniła, że były różne trudności, warunki obiektywne itd. itp. A jednak winą jej nie ulega żadnej wątpliwości. Przetwórnica zajmowała się do tej „spokojna”, produkcją konserw i rozdziałem mięsa kartkowego. O wiele trudniejsze jest — oczywiście — normalne zaopatrywanie w mięso, ca-

lej spółdzielczej i państwowej sieci handlowej.

Czy sztab kierowniczy PPM wykazał konieczność w tej sytuacji: poczucie obowiązku, zrozumienie powagi chwili? Niech mówią fakty.

Kilkadziesiąt ton mięsa mrożonego, które Przetwórnica przydzielono poprzez Centralę Mięsną, musiało czekać kilka dni, aż raczyła się ona po nie zgłosić (podobnie stało się w następnym tygodniu z mięsem świeżym). Przetwórnica przez kilka dni nie zgłaszała się po nie i wobec tego zabrały je sklepy prywatne. Gdy wreszcie ten przydział odebrano, okazało się, że niczego nie przygotowano, by mięso w możliwie najkrótszym czasie „odtajało”. Nie było nawet haków, by je rozwiesić. Wszystko „zwalono” na kupę, a klienci czekali...

Pewnie, że możnaby coś nie oś zrzucić i Centrali Mięsnej i w ogóle wszystkim instytucjom w tak czy w inny sposób odpowiedzialnym za zaopatrzenie Łodzi. Nie wystarczy przeczyć, że każdy zrobi tylko to, co należy do jego oficjalnych obowiązków. Nawet w okresie „normalnym”, a co dopiero w chwili przejścia na nowy system zaopatrze-

nia, konieczna jest czujność i odpowiedzialność każdego zainteresowanego ognia za sprawność działania wszystkich ogniw pozostałych. Wróć my jednak do PPM. Dyrekcja tłumaczy, że została zaskoczona, że nie była przygotowana do swej nowej roli. Każdy jednak zdrowo myślący człowiek musi zadać pytanie: czy PPM dopiero w dniu 1 stycznia dowiedziała się o reorganizacji? Wiedziała już przecież o niej na kilka tygodni wcześniej. Dlaczego więc nie przygotowała personelu, taboru, haków — więcej jeszcze — dlaczego nawet nie starała się, by do Nowego Roku sporządzić bilans roczny i uporządkować wszystkie swoje „papierkowe sprawy”, tak jak to się normalnie praktykuje w każdym przedsiębiorstwie?

Wydaje nam się zresztą, że nawet przy tym opóźnieniu mogłaby zdążyć i w ostatniej chwili „na gorąco” rozprawić dla robotniczej Łodzi otrzymane dostawy mięsa, gdy by tylko sprawę tę wzięło sobie do serca. Odnośnym jednak wrażenie, że robotnikiem i jego sprawami dyrekcja PPM nie bardzo się przejmuję. Widać to nawet na tere-

nie samej fabryki. Istnieje tu taj mur obcości między dyrekcją wraz z biurem, a załogą robotniczą.

W fabryce nie ma ambulatorium, pomimo, że specyficzny charakter pracy wymaga, by każdy robotnik był pod stałym dozorem lekarskim. O naradach wytwórczych nie ma tu oczywiście mowy. Gdy robotnicy zaproponowali zorganizowanie ruchu współzawodnictwa pracy, pan dyr. Piontek machnął niedbale ręką: „E, co tam współzawodnictwo”. Oczywiście, że gdyby czynnik społeczny stał tu na wysokości zadania, stosunki takie byłyby niemożliwe.

Komitet Dzielnicowy PZPR, a przede wszystkim Komitet Łódzki wziął ostatnio tę firmę pod swą specjalną opiekę. Miejmy nadzieję, że uda im się w krótkim czasie uzdrowić panujące tu stosunki. W pewnej mierze już im się to udało, o czym zresztą świadczą znaczna poprawa na odcinku zaopatrzenia Łodzi w artykuły mięsne.

S. i W.

Reorganizacja studiów lekarskich w szkołach akademickich

W N-rze 3 „Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Ministrów — Oświaty i Zdrowia, normujące warunki przyjęcia, nauki, wykładów i praktyki w lekarskich szkołach akademickich.

Reorganizacja studiów obejmuje wszystkie lata nauczania. Ze względów praktycznych będzie ona wprowadzana stopniowo w każdym następnym roku akademickim. Całkowite zreorganizowanie nauczania zakończy się w roku akademickim 1952-53 i obejmie 5 lat studiów.

Na razie nowa organizacja studiów obowiązuje studentów pierwszego roku nauczania i to już w obecnym roku akademickim 1948-49.

Pierwszy rok nauczania dzieli się na dwa semestry. Student obowiązany jest w ciągu roku wysłuchać ogółem 1200 godzin wykładów i ćwiczeń i odbyć poza tym przewidzianą obowiązkową praktykę.

W nowym programie oprócz właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Przy przejściu z semestru I na II student musi wykazać się przesłuchanymi wykładami, ćwiczeniami i odbytą praktyką oraz zdać egzamin i colloquia przewidziane dla danego semestru.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Przy przejściu z semestru I na II student musi wykazać się przesłuchanymi wykładami, ćwiczeniami i odbytą praktyką oraz zdać egzamin i colloquia przewidziane dla danego semestru.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Przy przejściu z semestru I na II student musi wykazać się przesłuchanymi wykładami, ćwiczeniami i odbytą praktyką oraz zdać egzamin i colloquia przewidziane dla danego semestru.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Usprawnienie hurtowego handlu cukrem

Oszczędność kosztów i pracy ludzkiej

Równocześnie z obniżeniem ceny cukru o 5 zł na kg w sprzedaży detalicznej, nastąpił, dalszy krok w kierunku usprawnienia dystrybucji tego artykułu na odcinku obrotu między cukrownią a hurtownikami.

Zamiast dotychczasowej zasady dostarczania cukru do hurtowni z odbiorem loco cukrowni, Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego stosuje obecnie zasadę sprzedaży franco stacją odbiorczą. Do 1 stycznia br. hurtownie zgłaszały zapotrzebowania do Centralnego Biura Hurtowni Spożywczo-Przemysłowych, skąd otrzymywały zlecenia na odbiór cukru, najczęściej z pobliskiej, najdogodniejszej cukrowni. Hurtownie jednak musiały cukier sprowadzać we własnym zakresie. Wysłano specjalnego pracownika, który na miejscu musiał starać się o podstawienie wagonu, skontrolować ładunek i zapewnić konwojowanie transportu. Obecnie hurtownie otrzymują cukier franco stacją do-

celowa, ponosząc zryczałtowany, przeciętny dla całego kraju, łączny koszt przewozu i ubezpieczenia ładunku.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Przy przejściu z semestru I na II student musi wykazać się przesłuchanymi wykładami, ćwiczeniami i odbytą praktyką oraz zdać egzamin i colloquia przewidziane dla danego semestru.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Dzięki temu uzyskuje się znaczną oszczędność kosztów i pracy ludzkiej.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Właściwych przedmiotów zwrócono szczególną uwagę na t. zw. przysposobienie lekarskie i wychowanie fizyczne. Wprowadzono poza tym nowe przedmioty, jak np. elementy nauk społecznych, naukę języka obcego i t. d.

Biała laska



Przy ulicy Żwirki 20 w Łodzi mieści się Związek Niewidomych. Związek liczy 320 członków — którzy tutaj — w kilku skromnych pokojach gromadzą się, by pracować, uczyć się i słuchać muzyki. W określonej porze nadchodzi z całego miasta do „swojego białego” ludzie z białymi laskami — symbolem straszliwego kalectwa. Dźwięki fortepianu, dobiegające z okna są im drogowskazem. Bez pytania przechodniów — trafiają do właściwej bramy — kierując się jedynie słuchem i namierzeniem.



Sześć łódzkich niewidomych pracuje w Polskim Monopolu Tytoniowym, dwaj — jako windziarze, jeden w pasmanterii — spora garstka wyrabla we własnym lokalu szczołki z włosa. Wyroby ich pracy są pierwszorzędnej jakości. Nikt by nie przypuszczał nawet, że niewidomi mogą wyrabiać tak piękne szczołki i szcoteckizki. Ostatnio Związek zorganizował specjalne kursy dla swoich członków — niewidomi nauczą się pracy — aby nie być ciężarem dla rodziny i społeczeństwa.



Po pracy grają na pianinie — albo czytają grube książki o wypukłych znakach. To czytanie jednak trwa długo — dla tego też Związek Niewidomych apeluje za naszym pośrednictwem do młodzieży łódzkiej: Zgłaszajcie się do Związku w charakterze bezpłatnych lektorów! Zaofiarowana niewidomym godzina czytania książki czy gazety — będzie na pewno miłym podarunkiem dla nieszczośliwych, pozbawionych największego skarbu — wzroku!

Nowi ludzie w szkolnictwie

W dniu dzisiejszym nastąpi w Łodzi otwarcie pierwszego w Polsce kursu pedagogiczno-społecznego, zorganizowanego przez Ministerstwo Oświaty. Zadaniem kursu będzie przygotowanie pracowników oświatowych do pracy w administracji szkolnej. Nauka trwać będzie rok. Przewiduje się, że absolwenci kursów obejmą stanowiska dyrektorów szkół średnich, inspektorów szkolnych itp. Na kurs przyjęto 106 słuchaczy. Między nimi znajdują się 2 robotników ze Śląska, mających jedynie podstawowe wy-

kształcenie. Przyjęcie ich na kurs ma charakter dowiadczalny. Jeśli ukończą kurs z wynikiem zadowalającym, będą mogli na równi z innymi absolwentami zająć odpowiedzialne stanowiska w szkolnictwie.

Kurs ten zasili szeregi pracowników administracji szkolnej nowymi, społecznymi i zawodowo przygotowanymi ludźmi. Na otwarcie kursu, które odbędzie się w Łodzi przy ul. Rutowskiej 59a spodziewane jest przybycie ministra Oświaty i Szkolnictwa, Skrzyszewskiego.

S.W.

MASZYNY NA SZMELC

Na dworze, przed halą maszyn — zwały żelastwa. Okryte się, że to części maszyn. Wszystko to leży tutaj od czasów okupacji. Być może, że coś dałoby się jeszcze użytkować. Cóż, — kiedy pozbawione ochrony, wystawione na słońce, stało się ziomem.

W hali maszyn brak słońca. Wiatro wdziera się przez okna i znosi śnieg na pozbawione zabezpieczenia maszyny. W tej

chwili nie wygląda to lepiej, niż stos żelastwa na dworze. Maszyny zdemontowane czekają na remont. Czekają — bo w Niemczech rozłożono je na części jeszcze w październiku czy listopadzie, oddano zaś do warsztatów dopiero w styczniu. Podobno na 1 kwietnia ma być przemontowana maszyna parowa, ale to, co zostało na miejscu, w dalszym ciągu niszczeje pod wpływem działań atmosferycznych. Reklamacje majstra i ślusarzy wielokrotnie kierowane do Dyrekcji, były przyszywanym „wołaniem na puszczyca”. Nikt na to nie reaguje, tak samo jak nikt nie przejmuje się tym, że brak niezbędnych narzędzi pracy, jak łopaty, łomów do rozbijania stwardniałej gliny itp. Te, które są jeszcze w użyciu, odmawiają posłuszeństwa. Opóźnia to i utrudnia pracę robotników, którzy poprzez Radę Zakładową domagają się załatwienia tej sprawy.

Obiektywnie trzeba stwierdzić, że wysoki stopień zużycia maszyn i urządzeń cegielnii pochodzi jeszcze z okresu rabunkowej gospodarki okupanta — tym więcej zatem ciąży obowią-

związku w charakterze bezpłatnych lektorów! Zaofiarowana niewidomym godzina czytania książki czy gazety — będzie na pewno miłym podarunkiem dla nieszczośliwych, pozbawionych największego skarbu — wzroku!

związku w charakterze bezpłatnych lektorów! Zaofiarowana niewidomym godzina czytania książki czy gazety — będzie na pewno miłym podarunkiem dla nieszczośliwych, pozbawionych największego skarbu — wzroku!

związku w charakterze bezpłatnych lektorów! Zaofiarowana niewidomym godzina czytania książki czy gazety — będzie na pewno miłym podarunkiem dla nieszczośliwych, pozbawionych największego skarbu — wzroku!

związku w charakterze bezpłatnych lektorów! Zaofiarowana niewidomym godzina czytania książki czy gazety — będzie na pewno miłym podarunkiem dla nieszczośliwych, pozbawionych największego skarbu — wzroku!

Droga do Technicum Włókienniczego

stoi jeszcze otworem dla przodowników pracy

Technicum Włókiennicze w Łodzi, kształcące wybitnych fachowców dla przemysłu włókienniczego, stoi w przededniu wielkiej uroczystości. 6 lutego nastąpi wręczenie zaświadczeń pierwszej grupie słuchaczy, którzy po dwuletniej nauce opuszczają mury uczelni.

111 absolwentów, do niedawna robotników fabrycznych, po otrzymaniu zaświadczeń, skierowanych zo-

stanie na praktykę do różnych odcinków przemysłu włókienniczego. Siedmiu spośród absolwentów zasilą kadry Inspektora Kontroli CZPW. Przynajmniej to do demokratyzowania tak ważnego dla całości kształtu działalności przemysłu włókienniczego aparatu kontroli.

Pozostali absolwenci Technicum obejmą stanowiska asystentów dyrektora czy

kierownika oddziału i pod kierownictwem doświadczonych dyrektorów i kierowników odbywać będą praktykę, najczęściej półroczną. Istnieje również możliwość przenoszenia praktykantów z jednego zakładu pracy na drugi.

Dopiero po odbyciu praktyki i złożeniu przez praktykanta sprawozdania ze swej działalności oraz po zasięgnięciu o nim opinii w miej-

scu pracy, absolwenci otrzymają dyplom technika, po czym obejmą samodzielne i odpowiedzialne stanowiska w przemyśle.

Równoległe z przygotowaniem do wypuszczenia absolwentów, przeprowadza kierownictwo Technicum prace, zmierzające w kierunku skompletowania zespołu nowych słuchaczy, którzy rozpoczną naukę w lutym. Egzamin wstępny do Technicum odbyły się w zasadzie w dniach 12-18 stycznia.

Jednakże w drodze wyjątku mogą być jeszcze dopuszczeni do egzaminów PRZODOWNICY PRACY, ale pod warunkiem, że mają za sobą najmniej 5 lat praktyki w przemyśle włókienniczym i 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Chętni przodownicy pracy pragnący uzyskać stanowisko technika, winni więc niezwłocznie zgłosić się do kierowników Wydziałów Personalnych w swych zakładach pracy.

Państwo ludowe otwiera wielkie perspektywy przed ludźmi zdolnymi i chętnymi do pracy.

Zapłoną lampy na 42 km łódzkich ulic

W pierwszym rzędzie winny otrzymać oświetlenie dzielnice robotnicze

Sprawy oświetlenia ulic Łodzi przejął ostatnio wydział komunikacji. I dobrze się stało, bowiem przy naprawie i rozbudowie ulic w naszym mieście będzie można jednocześnie zapewnić im odpowiednie oświetlenie.

Obecnie opracowano już szczegółowy plan oświetlenia ulic w roku bieżącym i w najbliższym czasie nastąpi jego realizacja. Ze względu na to, że plan ten przewiduje oświetlenie dziesiątków kilometrów ulic, postanowiono część robót przekazać Gazowni i oświetlić ulice sześciopłomieniami lampami gazowymi, podobnie jak w Warszawie.

Tak więc lampy gazowe za pioną na ulicy Czerwonej, na odcinku od Piotrkowskiej do Wólcząńskiej, Skorupki — od Wólcząńskiej do Żeromskiego, Wólcząńskiej — od Skorupki do Pabianickiej, Żeromskiego — od Świerczewskiego do Felsztyńskiego, Kątnej — od Wólcząńskiej do Proletariackiej, Skrzywana — od Wólcząńskiej do Felsztyńskiego i Felsztyńskiego — od Skrzywana do końca ulicy.

Na wschód zaś od ulicy Piotrkowskiej będą zainstalowane lampy gazowe na ulicy Kilińskiego — od Tymienieckiego do Dąbrowskiej (dzielnica fabryczna Scheiblera), oraz na ulicy Przędzalnianej od Fabrycznej do Dąbrowskiej. Ogółem na 9-iu ulicach będą lampy gazowe na długości 9 kilometrów.

Niezależnie od tych prac otrzymają oświetlenie elektryczne robotnicze dzielnice Łodzi: Radogoszcz, Cyganka, Retkonia, Ruda Pabianicka, Chojny, Stoki, Sikawa, oraz śródmieście — na długości przeszło 31 kilometrów.

Poza tym oświetlone zostaną lampami elektrycznymi place, na których urządzony są parkingi samochodowe: przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Daszyńskiego, oraz Legionów i Kościuszki, jak również plac przed Urzędem Wojewódzkim.

Lampy elektryczne będą też zainstalowane na całej ulicy Rzgowskiej do ulicy Józefów tam, gdzie dawniej znajdowała się wioska Józefów — na długości 2 kilometrów.

fów — na długości 2 kilometrów.

Plany oświetlenia ulic w naszym mieście idą w kierunku zapewnienia światła dzielnicom dotychczas najbardziej zaniedbanym. Wydaje się nam jednak, że należałoby ustalić kolejność robót oświetleniowych i to w ten sposób, aby pierwszeństwo zapewnić dzielnicom robotniczym, które już długo opominały się o odpowiednie oświetlenie.

(m. z.)

W tę i z powrotem

Listonosz nie jest detektywem

Chcielibyście, czytelnicy, aby poczta doręczyła Wam listy i przesyłki możliwie jak najszybciej i bez żadnych „omyłek w adresie”?

Oczywiście, że chcielibyście. Z całą pewnością. A czy wiecie, ile nieraz czasu zabiera listonoszowi odszukanie wskazanego w liście przez przesyłkę adresu?

Naturalnie, że nie wiecie. I — na ogół biorąc — mało was raczej interesuje, czy wieszący w bramie spis lokatorów jest stale aktualny i czy na drzwiach waszych mieszkań i klatek schodowych są umieszczone tzw. numery. Nie mówimy już o tem, że nie zwracacie uwagi, dlaczego w bramach domów nie uruchomił się tak bardzo ułatwiający pracę listonoszom — skrzynek listowych?

Niewątpliwie, sprawy powyższe należą do obowiązków administracji domu. Ale czy wy, czytelnicy, przykładacie się dostatecznie do tego, aby te obowiązki były należycie spełnione? Czy przyciskacie — we własnym interesie p. l. administratorów do muru, do bramy, do klatki schodowej? Należy to robić, moi drodzy. Listonosz nie jest detektywem ani mistrzem Pytallo. I dlatego nie wolno dopuszczać, aby marnował swój cenny czas na żmudne poszukiwania adresatów.

W sprawie „dziurek”

Abonament tramwajowy to teraz rzecz nowa. Ułatwiająca ciężką pracę konduktora i wygodna także, można powiedzieć, dla ob. pasażera. Ze niby nie potrzebuje w tłuksy wyciągać, „drobnych” obliczać i czekać na tzw. resztkę. Konduktor robi dziurkę w abonamencie, dodaje do dziurki bilet i — już.

Tylko, widzicie, chodzi właśnie o te „dziurki”. Miejsce do dziurkowania, określające ilość przejazdów — jest tak szczerze, kwadraciki do dziurkowania tak maleńkie i tak ciasno do siebie przylegające, że do „wyborowania” paru przejazdów robi się w abonamencie jedna wielka dziura, abonament się strzępi i łatwo przy tym o utratę pewnej ilości ulgowych przejazdów.

Naturalnie — jest to kwestia do naprawienia. Po prostu luźniej trzeba rozlokować numery przejazdów w następnej serii abonamentowej.

Młodzieżowy Wyścig Pracy

uroczyście zakończony w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym

Niecodzienna uroczystość odbyła się w PZPJG Nr 1.

Przy licznie zgromadzonej publiczności w stołowie zakładów odbyło się uroczyste wręczenie nagród młodzieżowym przodownikom pracy.

Do nagrodzonych przemówił sekretarz miejscowego koła PZPR tow. Klimczak, tow. Garczyński z Rady Zakładowej, z ramienia Zw. Zaw. Kowalski, oraz tow. Jaszczurki w imieniu dyrekcji.

Podkreślili oni znaczenie Młodzieżowego Wyścigu Pracy dla odbudowy kraju i ruchu spółzawodnictwa, omawiając szeroko dotychczasowe osiągnięcia.

Dotychczasowy wkład jest olbrzymi, lecz jeszcze większe go wysiłku tak w pracy społecznej jak i zawodowej wymaga młoda Polska Ludowa.

Obserwując i wyczerpująco powstaniu i znaczeniu Młodzieżowego Wyścigu Pracy mówiła przedstawicielka Zarządu Łódzkiego ZMP kol. Zarska. Omówiła ona rozwój ruchu spółzawodnictwa, którego inicjatorem była młodzież łódzka od chwili wyzwolenia Pol-

ski w 1945 r. Podkreśliła również przodującą rolę, jaką ma odegrać młodzież polska na czele z awangardą młodzieży — Związkiem Młodzieży Polskiej.

„Przodownicy pracy” — powiedziała kol. Zarska — „to pionierzy, budujący nową rzeczywistość — Polskę Ludową”.

Po przemówieniach wręczenie nagrody jedenastu najlepszym przodownikom młodzieżowym.

Oto nazwiska nagrodzonych: Zygmunt Krajewski, Roman Jagas, Krystyna Majewska, Henryka Król, Henryk Brzozowski, Zygmunt Kazimierzczak, Helena Urban, Zofia Pietrzak, Jadwiga Kazimierzczak, Zbigniew Rutkowski, Michał Buda.

W imieniu nagrodzonych zabrał głos przewodniczący Sekcji Młodzieżowej kol. Krajewski, przyrzekając, że w ogólnym współzawodnictwie, rywa-

lizując ze starszymi, młodzież osiągnie o wiele większe niż dotychczas wyniki.

Podobna uroczystość odbyła się w PZPJG Nr 8.

Akademii rozpoczęto odsłonięciem „Międzynarodówki” i Hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Do zebranych przemówił z ramienia Rady Zakładowej tow. Słotkiewicz, z ramienia Zw. Zaw. tow. Kowalski. Mówcy w krótkich, serdecznych słowach podziękowali młodzieży za wysiłek włożony we współzawodnictwo, przyrzekając jednocześnie jak najdalej idącą pomoc i opiekę w dalszej pracy i nauce.

Szerzej zagadnienie Młodzieżowego Wyścigu Pracy omówił przedstawiciel ZMP kol. Niewola.

Referent w krótkich słowach przedstawił dzieje i rolę młodzieży w Polsce przedwrześniowej i w czasie okupacji hitlerowskiej. Po wyzwoleniu młodzież polska porwała się do czynu, aby jak najprędzej odbudować zniszczony przez okupanta kraj.

Po przemówieniach nagrody otrzymali: Stanisława Gadzińska, Eugeniusz Kuna, Henryk Szperling, Adamita Lesińska, Józefa Spaczyńska, Stanisław Łuczwiński, Daniela Szperling, Leokadia Dopierańska, Józefa Czwięska, Stefania Graczyk, Piaseczna, Ryszard Muszyński, Jerzy Ślaskczyk.

Stanisław Szymczak, ref. wydz. młodz., korespondent „Głosu” z Zarz. Gł. Zw. Włóknarzy

Śladem naszych artykułów

Jak otrzymać broszurę o pracy majstra

Towarzyszu Redaktorze! W Nr 11 „Głosu” zamieszczony został artykuł o ukazaniu się broszurki p.t. „Rola majstra w przedsiębiorstwie” napisanej przez dyr. Czarnowskiego i Radomińskiego z PZPB w Pabianicach.

Nie znam treści tego dzieła, lecz nie wątpię, iż jest ona bardzo pouczająca i pożyteczna.

Tym bardziej teraz, kiedy szkolimy nowe kadry techniczne, kiedy szkolnictwo zawodowe obejmuje szerokie masy pracujące — a podręczników tech-

nicznych z tej dziedziny jest b. niewiele — broszurka ta spotka się napewno z wielkim zapotrzebowaniem.

Prosiłbym zatem za pośrednictwem „Głosu”, aby broszurka ta „trafiła pod strzechy” i innych zakładów pracy, aby i inni majstrowie także mogli powiększyć swój zasób wiadomości. Dziś winniśmy sobie wszyscy na wzajem pomagać, gdyż o jedną nam idzie sprawę.

Lubasiak L.
Łódź, ul. Armii Czerw 84

Przemysłowe zabiegi o prawo do zniżonego czynszu

Nagły napływ - „bezrobotnych”

Istotna przyczyna kolejek przed Urzędem Zatrudnienia

Od chwili ukazania się dekretu o podwyżce komornego dla niepracujących oraz inicjatywy prywatnej okazało się zupełnie niespodziewanie, że w naszym mieście pojawiły się nagle duże ilości „bezrobotnych”. Nieprzerwane kolejki w Urzędzie Zatrudnienia, tłumy ludzi, ubiegających się o „jakąkolwiek pracę” zmusiły Urząd do uruchomienia dwóch dodatkowych rejony punktów rejestracji niezatrudnionych przy ul. Rudzkiej 7 i przy ul. Lagiewnickiej 37. Punkty te rozdawały nieco natężenie tłumów przy ul. Strzeleców Kaniowskich w centrali Urzędu Zatrudnienia — nie rozwiązały jednak sprawy zasadniczej.

Co wywołuje ten natłok? Cóż chodzi o rzecz następującą: karta rejestracyjna Urzędu Zatrudnienia unoważnia się na

siadacza do opłaty zniżkowego komornego przysługującego ludzemu o Urzędzie różne nieroby, osobnicy, którzy od chwili wyzwolenia niewiadomo z czego żyli, nie było ich bowiem na listach żadnych instytucji, ani na listach Urzędu Skarbowego. Przewodzący im ludzie ci „jakoś żyli” — to znaczy pokątnie handlowali, spekulowali, lub prowadzili niezarejestrowane małe pracownie domowe, krawieckie czy inne.

„Przyjmę każdą pracę” — mówi w Urzędzie taka paniusia. Nawet chciał się zarejestrować w Urzędzie... właściciel jednej z największych kamienic w Łodzi, posiadacz dużego mieszkania, ele takiemu to już bezapelacyjnie odmówiono.

I tutaj właśnie dochodzimy do sedna zagadnienia: ludzie,

którzy nie myśleli o pracy od chwili wyzwolenia, wtedy, kiedy robotnik łódzki stanął przy zniszczonym warsztacie, odbudowywał przemysł polski, nie zważając na żadne trudności — ludzie ci teraz, kiedy ich „przycisnęło”, zajmują miejsca w kolejkach do Urzędu Zatrudnienia.

Gdy jednak Urząd proponuje im pracę na prowincji, albo na

Ziemach Zachodnich, dokąd ubiegający się o pracę otrzymują bezpłatny przejazd i zapomogę w wysokości 30 tysięcy złotych, nie chcą się ruszyć z Łodzi: Sprawa jest więc jasna — chodzi wyłącznie o komorne.

Ale i na to Urząd Zatrudnienia znalazł lekarstwo: oto, jeżeli w ciągu miesiąca patent taki nie przyjmie proponowanego mu zajęcia, Urząd automatycznie skreśli go z listy zarejestrowanych i w ten sposób stracon przysługujące mu przywileje.

M. Zał.

Na wokandzie

Proces urzędników Central Surowców

Trzeci dzień procesu 12 oskarżonych z Józefem Cyganem na czele upłynął na przesłuchaniu świadków. Szereg z nich wraz z dyrektorem Kulczyckim z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego miało wyjaśnić kwestie legalności zarządzeń oskarżo-

nych. Jak wynikało z zeznań tych świadków, zarządzenia takie były w zasadzie niedozwolone, w sporadycznych jednak wypadkach mogło to mieć miejsce, lecz jedynie i wyłącznie za uprzednim uzyskaniem na to aprobaty CZPW.

Ile winny kosztować jabłka

Przed świętami w sklepach na Piotrkowskiej można było otrzymać kilo jabłek w cenie około 200 złotych. Poza centrum miasta jabłka kosztowały o wiele taniej (w granicach 160 złotych kilo).

Obecnie jabłka na Piotrkowskiej kosztują już 390 i 400 złotych. Czy to nie za szybko tempo?

Jeżeli chcemy kupić kilo jabłek — jedziemy na przedmieście, gdzie cena jabłek rośnie

w temple o wiele słabszym. Wymówka, że jabłka ulegają łatwo zepsuciu nie jest na miejscu, bo jabłka psujące się wpychane są zwykle do torebek kominacyjnych.

Obecnie więc jabłka kosztują prawie tyle co cytryny. Jeżeli nie zahamuje się apetytów pp. kupców — może zdarzyć się taki wypadek, że cytryny będą o nas tańsze od jabłek.

K. K.

Kronika Pabianic

Ciekawe zbiory Muzealne w Pabianicach

W Zgorzelcu powstaje Muzeum Ziemi Łużyckiej



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 20 stycznia 1949 r.
Dziś: Fabiana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB — 23
Telegraf — 213
PZPR — 3

K I N A

Kino „Polonia” — film produkcji włoskiej „Dzieci ulicy”.

Kino „ROBOTNIK” wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. „Cygańska miłość”. Film dozwolony dla młodzieży od 18 lat.

Początki seansów w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18. 20. W dni powszednie o godz. 18 i 20.

Wędrowka po kraju

Rozbudowa szkolnictwa pod stawowego na Pomorzu.

W roku 1949 w woj. pomorskim przebudowanych i wykonanych zostanie 37 budynków szkolnych.

Ministerstwo Odbudowy przewiduje na budowę szkół podstawowych i 11-letnich na Pomorzu 50 milionów złotych. Budżet samorządów miejskich i wiejskich na ten cel przewiduje sumę 121 milionów złotych.

Olsztyn liczy 44.589 mieszkańców

Ostatnie dane statystyczne wykazują, że w Olsztynie mieszka 44.589 osób, w tym 21.630 mężczyzn i 22.959 kobiet.

Przed wojną Olsztyn liczył 50.000 mieszkańców. Na skutek działań wojennych 45 proc. domów mieszkalnych zostało zniszczonych.

Muzeum w Pabianicach dzięki ciekawym zbiorom, wzbudza zainteresowanie nie tylko wśród mieszkańców Pabianic — jest także zwiedzane przez zorganizowane wycieczki z dalszej okolicy, oraz przez pojedyncze osoby, przypadkowo go szczące w naszym mieście.

Sam fakt, że zbiory ulokowane zostały w zabytkowym zamku nad rzeką Do-

Przeniesienie Domu Starców

Miejski Dom Opieki dla Dorosłych od dnia 28 października ub. r. został przeniesiony do budynku byłego Starostwa Powiatowego przy ul. Partyzanckiej 56.

W nowym budynku starcy posiadają piękne słoneczne pokójki zamieszkiwane najwyżej przez 3 osoby.

W związku z uroczystościami noworocznymi do Domu Starców przybyli niecodzienni goście — delegacje szkół i harcerstwa w strojach regionalnych z podarunkami. Po złożeniu podarków młodzież urzędnicza starcom wieczór artystyczny składający się z deklamacji, śpiewów i tańców regionalnych.

Młodzież czule zęgnana przez starców zapowiedziała następną wizytę w karnawale.

Pensjonariusze Miejskiego Domu Opieki dla dorosłych za pośrednictwem Głosu Pabianic składają serdeczne podziękowanie młodzieży za pamięć.

brzynką, dodaje im atrakcyjności. Muzeum posiada szereg interesujących okazów z dziedziny historii, przyrody i etnografii i w związku z tym podzielone zostało na trzy zasadnicze działy:

Dział przyrodniczy zajmujący parter zamku posiada zbiór przepięknych różnobarwnych ptaków i rzadkich zwierząt. W królestwie ptaków panuje tu przepyszny sęp. Wyróżnia się orzeł, kilka sokołów i wiele innych okazów z różnych ptasich rodzin. Są nawet miniatury, które w sposób barwny upierzeniu i fantastycznych, długich jak szpileczka dzo-

bach — kolibry. Wśród zwierząt wyróżnia się biała foka i ładny szympan.

Mało znane gatunki ryb i innych stworzeń, żyjących w wodzie, a między innymi powykrcana w esy floresy ośmiornica, uzupełniają dział przyrodniczy.

Na parterze znajduje się także dział anatomii. Piętro zajmują działy: historyczny i etnograficzny. Znajduje się tu buława hetmańska króla Jana III Sobieskiego, pieczęć cechu rzemieślników pabianickich z roku 1548, stare listy i t. p. Z przedmiotów nowoczesnych wyróżniają się modele róż-

nych krosien i warsztatów, oraz dwa modele wykonane niezwykle misternie przez Bolesława Mikołajczyka, jeden z nich przedstawia zamek pabianicki, drugi zaś szkołę powszechną Nr 12.

Osobną salę zajmują ekspozycje zebrane przez dr. Władysława Eichlera w Afryce w czasie od 1939 do 1947 r. Są to przeważnie przedmioty użytku domowego, wykonane z dużym talentem z kości słoniowej, rogu, gliny i drzewa, używane przez tamtejszą ludność.

Kustoszem Muzeum jest ob. W. Godlewski wieloletni pracownik Zarządu Miejskiego. F. S.

Kronika miejska

OSOBISTE

Prezydent miasta ob. Wł. Dolecki rozpoczął z dniem 13 bm. dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceprezydent ob. St. Gaika.

GWIAZDKA

U SAMORZĄDOWCÓW W sali Straży Pożarnej zgromadziło się 170 dzieci członków Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych. Po powitaniu dzieci i rodziców przez przewodniczącego Związku ob. Wankiewicza, zabrał głos ob. prez. Dolecki, który podkreślił,

iż pierwsza gwiazdka dla dzieci samorządowców doszła do skutku jedynie i wyłącznie dzięki ścisłej współpracy Zarządu Związku z Zarządem Miejskim.

Następnie dzieci odpiewały kilka pieśni, po czym członkowie Zarządu Związku wręczyli dzieciom paczki. Wspólne tańce zakończyły uroczystość. Dzieci zadowolone z rozmianymi buziemi wracały do domu.

WALNE ZEBRANIE KRAJOZNAWCÓW We wtorek, dnia 25 stycznia o godz. 19-ej w sali konferen-

cyjnej Zarządu Miejskiego odbędzie się Walne Zebranie Członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności i wybory nowego zarządu.

WŁAŚCICIELOM I ADMINISTRATOROM DOMÓW ORAZ DOZORCOM KU PRZESTRODZE

Na murach naszego miasta ukazało się ponownie zarządzenie o oczyszczeniu jedni i chodników z kurzu, błota i śniegu. W czasie gołoleźli chodników należy posypywać piaskiem lub popiołem.

Za niestosowanie się do tego zarządzenia grozi surowa kara. Winny może być ukarany nie o czyszczeniu jedni i chodników z kurzu, błota i śniegu. W czasie gołoleźli chodników należy posypywać piaskiem lub popiołem.

UMOWY ZBIOROWE

W ostatnich dniach grudnia ub. roku pomiędzy Zarządem

Miejskim i Zarządem Oddziału Związku Pracowników Samorządowych podpisane zostały trzy umowy zbiorowe. Umowy te regulują warunki pracy i pracy dla pracowników przedsiębiorstw miejskich: Rzeźni, Kanalizacji i Zarządu Nieruchomości.

BRUDASY

Organy MO spisały doniesienie karne przeciw Nowickiemu Feliksowi — ul. Moniuszki 41 za anty-sanitarny stan sklepu spożywczego, a Rządzińskiemu Leonowi — Konopna 28 za anty-sanitarny stan warsztatu rzeźniczego.

PASAŻER NA GAPE

Sobolewski Wiesław, zam. przy ul. Bugaj Nr. 88 jadąc tramwajem nie wykupił biletu. Podczas kontroli nietylko odmówił zapłaty, ale wszczął awanturę z kontrolerem.

Wezwany funkcjonariusz MO spisał oryginalnemu pasażerowi protokół, a Zarząd Miejski wymierzy mu należną grzywnę.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Ogólne zebranie Ligi Kobiet

Na ogólnym zebraniu Ligi Kobiet, które odbyło się w dn. 16 bm. referat sprawozdawczy z Kongresu PZPR dała tow. Sulej Lucja delegatka do kongresu.

Następnie przewodnicząca Wydziału Kobięcego przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Pabianicach,

tow. Kawczyńska omówiła sprawę reformy plac.

Po omówieniu spraw organizacyjnych oraz złożeniu sprawozdania przez Zarząd Ligi przystąpiono do wolnych wniosków, w których członkinie Ligi zwróciły uwagę na konieczność otrzymania sali dla Ligi, gdzie mogłyby się odbywać

zebrania gdyż dotychczasowa nie może pomieścić nawet 25 proc. członkin.

Poruszone również sprawę zorganizowania przy Lidze Złobka Tygodniowego, gdzie matki pracujące mogłyby oddawać dzieci na cały tydzień.

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

Skończyli więc rozmowę z obopólnym zadowoleniem. Wczoraj jeszcze bawiąc w Twelfth Lake wybrał się na wycieczkę autem z całym towarzystwem. Obejrżeli Three Mile Bay, niewielkie miasteczko, położone nad jeziorami, a potem jadąc ciągle między wysokimi ścianami świerków i sosen, zwiedzili Big Bittern i kilka mniejszych, nieznanych, zapomnianych przez ludzi jezior, leżących pośród zaciszna lasów.

Dziś jeszcze Clyde przypomniał sobie, jak wielkie wrażenie zrobiły na nim te bezładne okolice, leżące niby na końcu świata; te wielkie niezmiernie bory, przetrznięte gdzieniegdzie wąskimi, wyboistymi drożynami, których liczne zakręty ginęły między wysokimi, milczącymi, posępnyimi drzewami; dzikie tajemnicze bagna, moczary spotykane gęsto na nieuczyszczonych, trudnych do przebycia ścieżkach; fantastyczne girlandy żółtozielonych zwisających pnaczy dzikiej winorośli; leżące w poprzek drogi zmuszające, spróchniałe pnie, ciężarem wieków wciśnięte w zielony muł, który nagromadził się na nigdy nie wysychającej ziemi. Tu i ówdzie w mchach, pleśnią pokrytych pniach biszeczwały oczy, zieleniły się grzybiety żab, grzejących się w ciepłym czerwcowym słońcu, tańczyły chmary komarów w wilgotnych oparach, migał szybki skręt węża, uciekającego w niepokoju przed autem w ciepło nawozu lub między jadowite trawy.

Nie wiadomo dlaczego Clyde, rozejrzawszy się po tej dzikiej okolicy, przypomniał sobie wypadek w Pass Lake. Miał spozrzeć się nawet, że zupełnie bezwiednie badał uważnie to pustkowienie, jakby czuł podświadomie, że może kiedyś skorzystać z tej niedostępnej puszczy.

Wstrząsnął się naraz zgrozą usłyszawszy niespodzianie dziki, żalony wrzask ptaka wodnego „wierwiel”. Nic podobnego w życiu swym nie słyszał.

— Co to takiego? — zapytał Harleya Baggotta, który siedział obok niego.

— Ale co?

— Jakiś ptak przeleciał nad nami... i krzyknął... — Nie słyszałem żadnego ptaka.

— Jakto? taki dziwny głos. Drgnąłem z przerażenia. Jakże niesłychane wrażenie wywarła ta wielka ilość jezior i stawów, istnienia których nie przypuszczał nawet. Cała okolica, przez którą przejeżdżali, usiana nimi była prawie. Polyskiwały w wodzie ich wody między najgęstszymi lasami boru. Przynętych tylko był ślad obowizka lub jakieś mieszkanie, wodły do nich nieznanne drogi, wyboiste, piaszczyste, ginące nieraz bez śladu w gęstwinię. Przeważnie jeziora te nie należały do nikogo, a ślady mieszkań ludzkich ukazywały się tak rzadko, że oglądano je z wielkim zainteresowaniem.

Dlaczego nawiedziło go wtedy wspomnienie tego jeziora w Massachusetts? Tej łódki? Dlaczego przypomniał sobie o znalezionych zwłokach dziewczyny, o mężczyźnie, którego ciała nie odszukano? To straszne, naprawdę. Dziś jeszcze po rozmowie z Robertą wspominał, jak auto naraz z lasów wjechało na otwartą przestrzeń i ujrzał przed sobą długie, wąskie jezioro z wyspą pośrodku. To Big Bittern! Musiało być wielkie, bo i za wyspą niewątpliwie rozciągały się daleko wody jeziora. Prócz niewielkiego domku i przystani nie widać było, żeby ktoś zamieszkiwał te okolice, nie było widać nawet żadnej łódki ani czołna. Podobnie jak i tamte jeziora było ono oświetlone wysokimi, spiczastymi świerkami, które wyciągały w przestrzeń swe ramiona jak ta sosna, którą miał przed swymi oknami w Lycurgus. Zza boru widniał garbaty, lecz wygładzony grzbiet Adirondacku.

Lekki wietrzyk pomarszczył wody, polyskujące w południowym słońcu mocnym odcieniem „vert de Prusse”,

co miało świadczyć o jej głębokości, jak im później tłumaczył przewodnik, który teraz siedział beczynnie na werandzie gospody. Głębokość jeziora dochodziła do siedemdziesięciu stóp i to niedaleko już od brzegu.

Harley Baggott zainteresował się tym mocno, bo zamyslał o rybołówstwie dla ojca na tym jeziorze.

— A jak długie jest to jezioro? — zapytał przewodnika.

— O, ma ze siedem mil długości.

— Czy są tu jakie ryby?

— Niech no pan zarzuci wędkę, a zobaczy... Najlepsze siedlisko czarnych węgarzy, ale jest i wiele innych ryb. Nigdzie ich tyle nie ma, Tam za wyspą, a także i z południowej strony, są doskonałe głębie rybne. Przejeżdżali tu panowie, którzy wślapywali do siedemdziesięciu pięciu ryb przez dwie godziny. Starczy tu dla każdego, starczy.

Przewodnik, wysoki, suchy, z długą, wąską czaszką i małymi bystrzymi, żywymi oczami, zaśmiała się przyjacielsko do całego towarzystwa, chociaż nie przyglądał się nikomu ciekawie.

— Ale chyba dziś nie będzie pan próbował szczęścia? — Nie, pytałem o to, gdyż może mój ojciec przyjedzie tu w przyszłym tygodniu. Cniealbym tylko dowiedzieć się o szczegóły.

— Phi! szczegóły to w Racquette, ale ryby tutaj.

Obejrzał wszystkich chytrym spojrzeniem i uśmiechnął się przebiegle. Clyde nie znał jeszcze ludzi tego typu. Był dla niego interesujący ze względu na cechy nieznanne u ludzi z miasta, z którym, wyłącznie Clyde się stykał. Ciekawe dlań było zarówno całe otoczenie jak i sposób życia takich ludzi. Zaledwie sto mil od Lycurgus ukazywało mu się życie tak odmienne, tak dziwne na tym pustkowiu.

(D. c. n.)

Czytajcie „Głos Pabianic“

